



SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

# ZBLIŻENIA

[www.zblizenia.pl](http://www.zblizenia.pl)

Nr 2 (180) Grudzień 2024 r.

## Dbajmy o zdrowie



str. 22-23

Rozmowa z prof. nadzw. dr. hab.  
n. med. Zoranem Stojčevem

## Problematiczny Stary Rynek



str. 16

Prace wykopaliskowo-  
budowlane na nowym  
Starym Rynku

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego  
Narodzenia i Nowego Roku życzymy  
wszystkim naszym Klientom, Partnerom  
i Sympatykom, szczęścia, spokoju  
oraz wszelkiej pomyślności  
w życiu osobistym i sukcesów  
w pracy zawodowej.



FERMA KUR • ROK ZAŁ. 1971

W magiczny czas Bożego Narodzenia  
pragniemy złożyć moc gorących życzeń zdrowia, szczęścia  
oraz spokojnych chwil spędzonych w gronie rodziny.  
Niech obecna końcówka roku budzi w Was same dobre wspomnienia  
i da nadzieję na kolejny, jeszcze lepszy rok,  
życzy  
załoga Nord Express Sp. z o.o.



**NORD** EXPRESS





# Pamięć zaklęta w rolce kliszy

Kilka, kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt tysięcy zdjęć. Tak wygląda pamięć po Jadwidze Girsie-Zimny, fotografce, instruktorce i nauczycielce fotografii Słupskiego Ośrodka Kultury. Jej wybrane zdjęcia, które powstawały na negatywach, można było oglądać do niedawna przed Miejską Biblioteką Publiczną. Większość jej prac będzie za chwilę dostępna w Bałtyckiej Bibliotece Cyfrowej.



Ta plenerowa wystawa, zorganizowana przez Słupski Ośrodek Kultury i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku nosi nazwę: „Ważne dla Niej, ważne dla nas - opowieści o naszym mieście. Archiwum fotograficzne SOK Jadwigi Girsy-Zimny”.

- Przeglądając jej zasoby fotograficzne, widzimy, że wszystko dla niej było ważne. My teraz powinniśmy usystematyzować jej fotografie i pokazać piękno tamtych zdarzeń, kulturalnych spotkań, dzięki jej fotografii możemy wejść w tamtą historię i dotknąć magii PRL-u - mówi Katarzyna Laskus-Stwora, fotografka. - Z całym zespołem jesteśmy na etapie prze fotografowywania zasobów Jadzi Girsy-Zimny. To trudna praca fizyczna, bo stoimy przy urządzeniach i to nas wyczerpuje, ale to też niesamowita podróż dla pasjonatów i miłośników kultury słupskiej. Mając przyjemność obrabiania jej negatywów, odnajdywałam tam swoje konteksty i było to magiczne i lekkie. Znałam większość osób, które pojawiały się na tych zdjęciach. To stworzyło moją osobistą narrację, dzięki której praca nad tak olbrzymim zasobem była dla mnie przyjemniejsza i łatwiejsza.

Jadwiga Girska-Zimna to postać związana z Słupskiem od zawsze, a słupskimi instytucjami kultury od lat 70. Odeszła od nas za wcześnie w ubiegłym roku. Pozostawiła po sobie setki negatywów. Aby zachować pamięć o niej i jej pracy, postanowiono zdjęcia robione analogowo zeskanować i pokazać wszystkim, którzy pasjonują się fotografią oraz historią miasta.

- Nie mogliśmy się z tym pogodzić, jeszcze w dniu pogrzebu spotkaliśmy się w Cepelinie, żeby



Fot. SOK w Słupsku

rozmawiać o tym, że trzeba koniecznie zachować dziedzictwo, które Jadwiga Girska-Zimna zostawiła w Słupsku - mówi Jolanta Krawczykiewicz, dyrektorka Słupskiego Ośrodka Kultury. - I udało nam się zdobyć dofinansowanie. Na czele programu, projektu, pomysłu stała Kasia Laskus, uczennica Jadwigi Girsy-Zimny, ale dziś już wykładowczyni Uniwersytetu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zajmująca się fotografią profesjonalnie. Projekt, który uzyskał uznanie w funduszu KPO, został zrealizowany w Słupskim Ośrodku Kultury, gdyż z instytucją Słupskiego Ośrodka Kultury Jadwiga Girska była związana od lat 70. również. Najpierw był to Miejski Ośrodek Kultury, później Wojewódzki Ośrodek Kultury i na końcu Słupski Ośrodek Kultury.

- Nie mogę powiedzieć, że jestem wychowankiem Jadzi, - mówi

Waldemar Michorzewski, fotografik i fotoreporter - ponieważ gdzieś tam równolegle pogłębiałem wiedzę fotograficzną, nigdy nie było mi też dane jako młodzieniec czy dziecko uczestniczyć w zajęciach, które organizowała Jadzia. Spotkaliśmy się około 2010 roku i okazało się, że wielokrotnie się mijaliśmy, wielokrotnie robiliśmy bardzo podobne rzeczy, ale od 2010 roku było nam dane bardzo często współpracować przy organizacji wystaw czy projektów edukacyjnych. Była to bardzo, bardzo ciepła osoba, która miała świetny kontakt z młodzieżą, i myślałem, że długo chyba nie będziemy mieli godnego następcy.

- Jadzia absolutnie, mógłbym z całą stanowczością powiedzieć, że mnie jakby fotograficznie ukształtowała. Dała mi podstawy. Dała mi niesamowity fundament, który później już rozwijałem

w zupełnie innym kierunku, niż mi pokazywała to Jadzia - opowiada Michał Giedroń, twórca cyfrowy i artysta fotografik. - Czyli już to, co pokazywałem, było zupełnie inaczej przefiltrowane przez moją osobę, przez moją wrażliwość, przez moją osobowość. Ale fundamenty, to, co najważniejsze, dała mi Jadzia. Ja u Jadzi w pracowni tak naprawdę czułem się jak w domu. I ciężko mnie było wygonić z ciemni fotograficznej. I to jest taka waż-

na i istotna też rzecz pod kątem twórczości, że wychowałem się na tradycji analogowej, na tradycji fotograficznej starej szkoły. Czyli wiem, co to jest powiększalnik. Wiem, jak się wywołuje filmy, jak się je powiększa, jak się robi odbitki. A teraz tworzę już tylko cyfrowo tak naprawdę. Ale ta podbudowa dała mi ogromną możliwość własnie takiej pracy, spełnienia i wiedzy o tym, co robię. Czyli mój przekaz nie jest tylko cyfrowy, ale również podbudowany fotograficznie. Czyli z tymi korzeniami, które dała mi Jadzia, budowałem cały czas swoją twórczość, ale już cyfrową, a nie analogową. Patrzymy teraz na zdjęcia analogowe. Dzisiaj brakuje mi wśród ludzi świadomości, że tak można. Żyjemy w świecie cyfrowym, w którym wykonujemy dziesiątki selfi, dziesiątki zdjęć krajobrazu, panoramy i nie myślimy o tym, jak to zdjęcie ma być wykonane. Fotografia analogowa uczyła nas, uczy nas do tej pory, bo nie możemy powiedzieć, że jej już nie ma, tylko jest w troszeczkę mniejszym stopniu popularna, ale uczy nas świadomości robienia zdjęcia, tak? Świadomości, ważności ujęcia, jednej klatki, ważności danej sceny, ważności, tak jak to też mówił Henri Cartier-Bresson, decydującego momentu.

## Jadwiga Girska-Zimna

Zmarła we wrześniu 2023 roku. Jako instruktorka Miejskiego Ośrodka Kultury i Słupskiego Ośrodka Kultury od 1977 roku wychowała kilka pokoleń fotografów i fotografików. Prowadzona przez nią Pracownia Fotografii Cyfrowej i Analogowej była dla młodych uczestników zajęć drugim domem, w którym uwielbiali przebywać i realizować się twórczo. Zorganizowała swoim podopiecznym niezliczoną liczbę wystaw, a także cykliczne warsztaty fotograficzne we współpracy z wieloma partnerami (m.in. z Akademią Sztuk Pięknych w Gdańsku), jak również dokumentowała działalność SOK-u i życie miasta przez ponad cztery dekady.



# Dlaczego coraz więcej osób decyduje się na laserowe wybielanie zębów?

**Piękny, biały uśmiech od wieków stanowi symbol zdrowia, młodości i atrakcyjności. Współczesna stomatologia estetyczna wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom i oferuje coraz bardziej zaawansowane metody poprawy wyglądu zębów. Jednym z najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie jest laserowe wybielanie – innowacyjny proces, który łączy naukową precyzję ze znakomitymi efektami wizualnymi. Ale co właściwie sprawia, że ta metoda cieszy się tak dużą popularnością zarówno wśród pacjentów, jak i ekspertów?**

## Czym jest laserowe wybielanie?

Laserowe wybielanie wykorzystuje skoncentrowaną energię światła, która aktywuje specjalistyczny żel wybielający na bazie nadtlenu wodoru lub karbamidu. W badaniach porównawczych z innymi metodami, takimi jak wybielanie LED, laser okazał się bardziej efektywny w usuwaniu głębokich przebarwień, jednocześnie wymagając niższych stężeń substancji aktywnych. Dzięki temu minimalizuje ryzyko podrażnień i nadwrażliwości zębów, co jest jednym z kluczowych problemów związanych z tradycyjnymi metodami wybielania. W odróżnieniu od tradycyjnych metod, takich jak nakładki wybielające czy paski, laser umożliwia głębsze działanie wybielające w znacznie krótszym czasie.

Procedura polega na nałożeniu żelu na powierzchnię zębów, który pod wpływem energii lasera skutecznie rozkłada przebarwienia. Co ważne, badania wykazują, że laser pozwala na redukcję stężenia nadtlenu wodoru przy zachowaniu wysokiej skuteczności, co zmniejsza ryzyko nadwrażliwości i podrażnień dziąseł.

## Dlaczego laser jest skuteczniejszy?

W porównaniu z innymi metodami wybielania,

laserowe wybielanie jest nie tylko szybsze, ale również bardziej efektywne. Badania kliniczne potwierdzają, że pacjenci poddani tej procedurze osiągają znacząco większą zmianę koloru zębów w ciągu jednej wizyty, podczas gdy tradycyjne metody mogą wymagać tygodni stosowania. Laserowe wybielanie jest również bardziej wszechstronne. Dzięki precyzyjnemu działaniu światłemu, metoda ta jest skuteczna w usuwaniu głębokich przebarwień, które często są trudne do wyeliminowania za pomocą past wybielających czy pasków.

## Bezpieczeństwo i komfort

### – kluczowe aspekty

Laserowe wybielanie jest również uznawane za jedną z najbezpieczniejszych metod, ponieważ precyzyjnie kontrolowana energia lasera ogranicza działanie wybielacza do powierzchni zębów, chroniąc dziąsła i inne tkanki miękkie. Procedura przeprowadzana jest w kontrolowanych warunkach przez specjalistę, co redukuje ryzyko uszkodzenia szkliwa czy podrażnień tkanek miękkich. Dodatkowo, dzięki krótkiemu czasowi działania, pacjenci rzadko odczuwają jakikolwiek dyskomfort.

Eksperti wskazują, że laserowe wybielanie może być również dobrym rozwiązaniem dla osób z wrażliwymi zębami, które obawiają się tradycyjnych metod opartych na wyższych stężeniach substancji wybielających.

## Spółeczne znaczenie białego uśmiechu

Białe zęby odgrywają kluczową rolę w percepcji społecznej. Badania socjologiczne wykazały, że osoby z zadbanym uśmiechem są częściej postrzegane jako bardziej pewne siebie, profesjonalne i odnoszące sukcesy. W świecie, gdzie estetyka odgrywa coraz większą rolę, laserowe wybielanie



staje się nie tylko zabiegiem kosmetycznym, ale również narzędziem budowania wizerunku osobistego.

## Co mówią pacjenci?

Z relacji pacjentów wynika, że laserowe wybielanie to metoda, która zmienia ich codzienne życie.

Wielu z nich podkreśla, że po zabiegu ich pewność siebie wzrosła, a białe zęby stały się powodem częstszego uśmiechu. Badania wskazują, że wysoka satysfakcja wynika przede wszystkim z szybkości efektów i minimalnego dyskomfortu podczas zabiegu.

## Czy laserowe wybielanie jest dla Ciebie?

Laserowe wybielanie zębów polecane jest szczególnie osobom z przebarwieniami spowodowanymi spożywaniem kawy, herbaty, czerwonego wina czy paleniem tytoniu. Zabieg jest również

odpowiedni dla osób poszukujących bezpiecznego i wygodnego rozwiązania, które zapewni natychmiastowe efekty. Przed podjęciem decyzji należy skonsultować się z dentystą, który oceni stan zębów i doradzi najlepszą metodę wybielania

## Podsumowanie: nauka w służbie estetyki

Laserowe wybielanie zębów to przykład, jak nowoczesna technologia i nauka mogą wspólnie przyczynić się do poprawy jakości życia. Dzięki swojej skuteczności, bezpieczeństwu i szybkości, metoda ta zdobywa uznanie na całym świecie.

Jeśli marzysz o ośniewająco białym uśmiechu, laserowe wybielanie może być krokiem, który odmieni Twoje życie. Naukowe podstawy i doświadczenia pacjentów potwierdzają, że to inwestycja w zdrowie, estetykę i pewność siebie.

Agnieszka Koczerga  
i współpracownicy

**KODENTAL**  
Gabinety stomatologiczne

**Agnieszka Koczerga**  
lekarz dentysta, specjalista chirurgii stomatologicznej

Słupsk, ul. H. Pobożnego 4/2  
tel. 59 842 86 57  
lub 695 033 089

[www.koczerga.pl](http://www.koczerga.pl)

# Wesołych Świąt!

[www.resortreklamy.pl](http://www.resortreklamy.pl)

RESORT REKLAMY

GAZETA

ZBLIŻENIA

ISSN 138-0745

**Wydawca:**  
PRESS - HOLDING Sp. z o.o.,  
al. Sienkiewicza 1/3, 76-200  
Słupsk, tel. 693-541-247

**Druk:** Druk Polska Press  
Drukarnia w Bydgoszczy

**Redaktor naczelny**  
Wojciech Bielecki  
**Redaguje zespół**  
**Dyrektor wydawnictwa**  
Zbigniew Bielecki

## Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/3, 76-200 Słupsk  
**tel. kom.** 693-541-247, 530-877-577  
**e-mail:** redakcja@zblizenia.pl  
[www.zblizenia.pl](http://www.zblizenia.pl)

## Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępne także w redakcji.

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.



# Odkryj świat Marianny Roszkowskiej. Wystawa prac w galerii teatru Rondo

**W Galerii Ośrodka Teatralnego Rondo przy ul. Niedziałkowskiego w Słupsku można zwiedzać wystawę prac malarstwa Marianny Roszkowskiej. Ekspozycja składa się z kilkudziesięciu obrazów i będzie otwarta dla zwiedzających do 30 grudnia.**

Wernisaż wystawy miał miejsce w piątek, 6. grudnia, o godzinie 17:00. Łącznie zgromadzono około trzydziestu prac, z których większość powstała w 2024 roku. Płótna są w różnych technikach i formatach - największy ma rozmiar 130x100 cm. Jest też wiele mniejszych. W galerii zobaczymy obrazy abstrakcyjne, realistyczne, pejzaże, a także portrety.

- Malowałam głównie w technice akryl na płótnie, niektóre z nich z użyciem szpachli lub nałożonej struktury - mówi Marianna Roszkowska, artystka, malarka. - Nie lubię nazywać swoich obrazów, dlatego nie mają tytułów, używam tylko roboczych nazw. Chciałabym, aby moje obrazy zmuszały do refleksji, zadumy i wywoływały skojarzenia. Przebija się w nich sentymentalizm, przesłanie i filozoficzne podejście do życia. Czasami trzeba uruchomić wyobraźnię. Moje malarstwo jest różnorodne. Lubię przyrodę, naturę, dlatego na wystawie jest sporo pejzaży i roślin, ale lubię też abstrakcję.

Wszelchstronna artystka od 50 lat uprawia różne dziedziny sztuki i twórczości. Jest nie tylko malarką, ale także projektantką ubrań, biżuterii, wnętrz mieszkań i domów, ogrodów i mebli. Ponadto profesjonalnie szyje ubrania, torby ale również lalki, a jedną z nich zaprezentowała na wystawie.

Każda z jej prac jest wyrazem niezwykłej kreatywności i pasji. Tworzy swoje dzieła własnoręcznie, od projektu po realizację, buduje unikalne światy pełne emocji i ekspresji.

- Najbardziej czasochłonna była praca przedstawiająca wąż z kamieniami, która ma symbolizować drogę życia pełną trudów - tłumaczy Marianna Roszkowska. - Wprawne oko wychwyci na kamieniach dwa znaki runiczne M i R, które są podobne do moich inicjałów i mają symboliczne

znaczenie. Kamienie są od zawsze na Ziemi, na nich przedstawiciele najstarszych cywilizacji ryli i zapisywali obrazy i przekazy o życiu na naszej planecie. Są także obrazy z ćmami - „Ćmy w katedrze”. Ćma, która bardzo krótko żyje, od wieków była symbolem przemijania, transformacji, światła i ciemności. Ludzie często lgną do „światła”, choć to „światło” nie zawsze okazuje się dobrym wyborem. Mogą to być różne idee, nie zawsze dobre. To może być też zło, np. uzależnienia, z których trudno się wydostać. Obie te prace są mi bardzo bliskie. Na innym obrazie w abstrakcyjnej przestrzeni zobaczymy szczura, który wygląda jak dobroduszna myszka, ale jest jednocześnie załkziony. Szczury też są symbolem w wielu kulturach.

Artystka ukończyła malarstwo na Wydziale Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, przez lata łączyła działalność twórczą z pracą nauczyciela plastyki w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Wielu jej uczniów zdobyło wykształcenie artystyczne uprawiając działalność twórczą w różnych dziedzinach sztuki. Po studiach artystka mieszkała w Płocku, w 1994 r. powróciła do rodzinnego Słupska. Brała udział w wielu wystawach zbiorowych w Polsce i za granicą, m.in. w Schwabach w Niemczech podczas Wystawy Słupskich Artystów „Post- Historia Miasta Słupsk”. Od 2023 r. jest członkinią Klubu Plastyka im. Stefana Morawskiego, Stowarzyszenia ArtFriends oraz ZPTP w Koszalinie.

- Na wystawie znajdziemy także portret „Kobiety z koronką” - opowiada Marianna Roszkowska. - Pozowała do niego pani, która należy do słupskiej grupy, która przebiera się w stroje z czasów secesji, czyli z przełomu XIX i XX wieku. Na



innym obrazie widnieje dziewczyna z miłojakiem nadmorskim w ręku. Jest także obraz przedstawiający górę, na której siedzi dwoje ludzi, jak również „Słoneczniki”, które są pracą plenerową. Natomiast na obrazie roboczo zwanym „Przedpokój” widzimy buki, szal i psa, który bacznie przygląda się sytuacji, która zaistniała we wnętrzu tego pomieszczenia.

Wystawa w Galerii OT Rondo jest pierwszą indywidualną wystawą artystki od wielu lat i stanowi szczególny moment w jej życiu. Dla miłośników sztuki to okazja do poznania jej twórczości. Marianna Roszkowska wciąż poszukuje w sztuce siebie, a jej twórczość odzwierciedla drogę pełną eksperymentów, odkryć i nowych perspektyw.

- W tworzeniu ważny jest dla mnie temat, pomysł i sposób jego przedstawienia, a także technika, kolorystyka, kompozycja i forma - wyjaśnia Marianna Roszkowska. - Są dni, kiedy maluje mi się dobrze, lekko, szybko, a czasami się zmuszam, poszukuję, przemalowuję to, co wcześniej namalowałam. O obrazach bardzo często rozmyślam, zastanawiam się, co ma na nich być i co mają wyrażać, jak to przedstawić, na jakim formacie. W 2025 r. chciałabym dokończyć projekty, które już zaczęłam i zrealizować te, które od dawna mam głowie.

Do zwiedzania wystawy zaprasza Słupski Ośrodek Kultury oraz Klub Plastyka im. Stefana Morawskiego. Ekspozycja będzie otwarta do 30 grudnia. (TW)







## **Drogie Mieszkanki, Drodzy Mieszkańcy,**

niech czas Świąt Bożego Narodzenia będzie dla Was momentem wzruszeń, szczególnej wrażliwości, a przede wszystkim pełen miłości wśród tych, którzy są dla Was najważniejsi. Życzę Wam, by w każdym domu zagościła radość, poczucie bezpieczeństwa i spokoju.

Niech Nowy Rok 2025 będzie źródłem wspaniałych emocji, okazji do spotkań z wyjątkowymi ludźmi, a także szansą na spełnienie marzeń. Życzę Wam także wesołej, pełnej wrażeń i niezapomnianych chwil zabawy sylwestrowej, która wprowadzi Was w znakomity nastrój i energię na cały przyszły rok.

Krystyna Danilecka-Wojewódzka  
Prezydentka Miasta Słupska

## *Wesołych Świąt*

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu, aby ten wyjątkowy czas wypełnił Wasze domy zapachem choinki, rodzinną atmosferą i niezapomnianymi chwilami spędzonymi w gronie najbliższych.*

*Niech Nowy Rok 2025 obfituje w pomysłność, spełnienie marzeń i odwagę do podejmowania nowych wyzwań, a każdy dzień przynosi nowe możliwości, sukcesy w życiu osobistym i zawodowym oraz spokój i harmonię w sercu.*

*Jan Olek*  
Przewodniczący Rady  
Powiatu Słupskiego  
z radnymi



*Paweł Lisowski*  
Starosta Słupski  
z Zarządem Powiatu  
Słupskiego



# Kolejny rok za nami...

## ROZMOWA Z Rozmowa z Markiem Pałuckim, prezesem SKB Energa „Czarni”

**Święta i Nowy Rok za pasem, to zaczniemy nietypowo, bo od życzeń. Czego życzyłby Pan sobie, zawodnikom i klubowi w nadchodzącym 2025 roku?**

- Nade wszystko pokoju, spokoju, zdrowia i szczęścia. Pokoju, bo po prawie trzyletnim konflikcie na to zasługuje nie tylko Ukraina, ale cały świat. Spokoju w ocenie rzeczywistych osiągnięć i właściwych decyzji - także finansowych, bo niestety bez pieniędzy nie przetrwamy. Zdrowia, bo ono determinuje nas do stopniowania wysiłku, a niekiedy zawodzi... W końcu szczęścia, bo jak w całym świecie sportowym do sukcesu czasami potrzebny jest łut szczęścia... Oczywiście, tego życzę wszystkim, bo zapewne takie życzenia dotyczą nie tylko sportowców, ale wszystkich ludzi.

**Końcówka roku zmusza do podsumowań. Ten koniec roku jest szczególny, bo to chyba tradycja, że z różnego rodzaju zawodów przywozicie medale. Tak jest i teraz... Ile w sumie medali zdobyliście i kto je zdobył? Czy macie jakieś nadzieje na talenty bokserskie wśród najmłodszych?**

- Nasi zawodnicy doskonale spisali się na ostatnim, listopadowym Pucharze Polski, gdzie Dmytro Zholonko zdobył złoto, Igor Tomiczek srebro, a Bruno Urbanowicz-Ziomek - brąz. Wcześniej, w czerwcu, w Mistrzostwach Polski Juniorów medal złoty zdobył Wadim Konszewicz, który kilkakrotnie reprezentował nasz kraj w różnych zawodach szczebla światowego - ostatnio zajął V miejsce w Mistrzostwach Świata Juniorów w czarnogórskiej Budwie. Także w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w październiku Bruno Urbanowicz-Ziomek zdobył brązowy medal.

Nie tylko ogólnopolskie zawody były areną naszych sukcesów, ale także w skali makroregionalnej osiągnęliśmy wiele znaczących sukcesów. Dla przykładu w silnie obsadzonych Mistrzostwach Wybrzeża w Człuchowie w marcu br. w swoich kategoriach wagowych (i różnych grupach wiekowych) zwyciężyli: Andrzej Korytnik, Bruno Urbanowicz-Ziomek, Igor Shumytskiy, Wadim



Konszewicz i Kacper Strzałba. Drugie miejsca w tych zawodach zajęli: Igor Tomiczek, Jakub Duch oraz Sebastian Sasko.

Z sukcesami startowaliśmy także w wielu innych turniejach, jak np. w naszych turniejach: „3 Rundy z Energa”, turnieju im. Aleksiego Antkiewicza, XXIII turnieju „Srebrne Rękawice” oraz turnieju im. Zbigniewa Rompy (Starogard Gdański), turnieju „Baltic Camp” (Koszalin), turnieju im. Zygmunta Krygiera (Toruń), a także meczach klubowych, gdzie nasi zawodnicy odnieśli liczne wartościowe sukcesy. To już procentuje w ich postawie sportowej i dobrze prognozuje na przyszłość. Choć wielu z nich trenuje stosunkowo krótko, to mam nadzieję, że wkrótce będą liczącymi się zawodnikami w Polsce.

**Ile pracy trzeba włożyć, aby wyszkolić dobrego zawodnika? Wiadomo, że im wcześniej się zacznie, tym szybciej uzyska sprawność i umiejętności, ale...**

- Trenujemy zawodników według ustalonego programu treningów bieżących i długofalowych. Mimo mojego doświadczenia zawodniczego i trenerkiego nie mogę powiedzieć, ile to lat pracy... albo też mogę powiedzieć, że dużo. Bardzo dużo. Sukcesy same nie spadają z nieba, w sportach walki trzeba o nie walczyć. Podkreślam też stanowczo, że często to walka z samym sobą, ze swoimi słabościami i brakiem wiary w sukces. Pierwiastek talentu skraca czas do osiągnięcia sukcesów, ale najważniejsza

jest ciężka praca na kilku treningach tygodniowo oraz mocna psychika.

Dodać można, jak w pierwszym akapicie naszej rozmowy, że szczęście też czasami determinuje sukces. Bez szczegółów można dodać, że kilku naszym zawodnikom takiego szczęścia w ocenie sędziów zabrakło. Trudno, nie ma co narzekać, tylko trzeba wziąć się do roboty. Dla mnie nawet ci ewidentnie skrzywdzeni są już wygranymi!

Rzeczą oczywistą jest, że im wcześniej się zacznie, tym lepiej, ale zapraszamy wszystkich na nasze treningi. Nie ustalamy limitów wiekowych, bo lepiej późno, niż wcale.

**Słupski Klub Bokserski to renoma i tradycja. Trudno utrzymać się na rynku sportów walki? W końcu jest wiele innych, często bardziej atrakcyjnych szkół walki, gdzie pieniądze mogą przyjść szybciej.**

- Naszym głównym zadaniem jest szkolenie oraz wychowywanie młodzieży do 18 roku życia. Tego wymaga nasz sponsor tytularny Energa Grupa Orlen. Na ich codzienne treningi, obozy i zgrupowania szkoleniowe, zawody miejscowe oraz wyjazdowe różnego szczebla, a także opłaty trenerów mamy zagwarantowane pieniądze. W żaden sposób nie możemy opłacać naszych zawodników, bo nie mamy na to środków i nie pozwala na to literatura prawa. Choć szkolą się u nas dorośli, to robią to „na własny rachunek”.

Obecny rynek pracy w spor-



tach walki preferuje bardziej brutalne style i sposoby, ale nawet w najlepszych organizacjach MMA mistrzowie rozstrzygają pojedynki w stójce. A to zasługa umiejętności wyniesionych ze szkół bokserskich. Każdy, kto wiąże przyszłość z mieszanymi stylami walki, wręcz musi osiągnąć najwyższy poziom umiejętności w boksie lub w zapasach. Tu nie da się pójść na skróty.

Rynek pracy w pięściarstwie polskim jest dość ograniczony. Zaledwie kilku zawodników osiąga poziom względnej satysfakcji finansowej, a czasy zawodników takich jak Dariusz Michalczewski, Andrzej Gołota czy Tomasz Adamek przeminęły bez godnych wzmianki następców. Niemniej, jak wspominałem, solidna szkoła boksu to często podstawa sukcesów w innych sportach walki na poziomie zawodowym. Dlatego boks nie stracił nic na znaczeniu.

**Czy boks jest atrakcyjnym sportem dla dzieci i młodzieży?**

- Jestem przekonany, że tak. Jak wspominałem wcześniej, w naszym klubie nie tylko trenujemy, ale staramy się wychowywać dzieci i młodzież, która często jest zagubiona. Staramy się kształtować ich postawy, jeśli chodzi o etykę, a nawet obywatelskie wychowanie. Tak, tego elementu zaczyna brakować w naszym krajowym systemie edukacji. Widzę wiele pozytywnych przemian u naszych najmłodszych, a nawet bardziej utytułowanych zawodników, jeżeli porówna się ich za-

chowanie sprzed roku-dwóch z tym obecnym. To już znacznie dojrzałsi zawodnicy, a w przyszłości pełni świadomości praw i obowiązków obywatele Rzeczypospolitej. Wychodzą na ring pełni wiary w sukces i to im się coraz częściej udaje! W przeciwniku nie widzą wroga, lecz swoje odbicie. Na wyniki sędziowskie (nie zawsze obiektywne) nie okazują dezaprobaty, ale często pytają się „co więcej mogłem/am zrobić?”.

Jeżeli dodamy, że zaczynają ćwiczyć dzieci otyłe, aby po roku-dwóch wrócić do ‘normalności’ i ponadprzeciętnej sprawności fizycznej w porównaniu z rówieśnikami, to także wielka wartość dodana. Z tych oraz wielu innych powodów stwierdzam, że boks jest atrakcyjnym sportem dla dzieci i młodzieży. A to zasługa wszystkich moich kolegów-trenerów.

**Nie może tu zabraknąć pytania o pieniądze. Jaka jest kondycja finansowa klubu? Miasto wspiera Was, wspierają sponsorzy, ale czy jest to pomoc wystarczająca? Ceny energii wciąż rosną...**

- Nasz sponsor tytularny, koncern Energa Grupa Orlen, pokrywa większość naszych zobowiązań związanych sensu stricto ze sportem. Żywię przekonanie, że będziemy dalej beneficjentem programu koordynowanego przez Uniwersytet Pomorski „Aktywny Uniwersytet”. Od władz miasta otrzymujemy transze na zadania zlecone oraz realizowa-



ne programy. Za media i energię musimy płacić ze składek członkowskich oraz sponsorskich. Dotychczas udawało się jakoś to połączyć, zobaczymy, jak to będzie w roku następnym...

**Aby cokolwiek osiągnąć w każdym sporcie, trzeba ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć. To może być monotonne... Jak w SKB „Czarni” zabija się monotonię? Są wyjazdy integracyjne, obozy sportowe?**

- Oczywiście, zbyt monotonne zajęcia stają się nużące i mało atrakcyjne, dlatego też staramy się je maksymalnie urozmaicać. Mieszmamy naprzemiennie zajęcia wytrzymałościowe z techniką, zajęcia na hali z atletyką terenową. Mamy wyjazdowe obozy szkoleniowe, a na integracyjne... to jeszcze nie ten przedział wiekowy. Tak, mamy sporą fluktuację dzieci, ale wynika ona z wielu innych powodów, a nie z monotonii. Chciałoby się zrobić coś więcej, ale tak krawiec kraje, jak mu materiału staje. Wróciliśmy do poprzednie-

go punktu, czyli finansów!

Mam jednak nadzieję, że kiedyś uda się zrobić coś więcej, niż tylko trening za treningiem, za włożone serce, za pozostawiony pot, a nawet łzy, za wojownicze serce i często dojrzałą postawę, której nawet dorośli mogą im zazdrościć! Nasi wychowankowie na to zasługują. Taką odskocznia od sportowej codzienności są nasze wigilie. Tam chyba nie jest nudno, jeśli spojrzymy na liczbę naszych obecnych i byłych zawodników oraz ich uśmiechnięte twarze.

**Proszę teraz spojrzeć na klub z perspektywy upływającego czasu.**

**Co się udało, a co nie?**

**Czy można było coś zrobić lepiej? Czy coś ważnego odbędzie się w następnym roku?**

- Pomimo wielu przeciwności zrealizowaliśmy nasze zamierzenia. Osiągnęliśmy wiele sukcesów na niwie sportowej, ugruntowując pozycję klubu w ścisłej czołówce makroregionu, a na-

wet w Polsce.

**To zadanie kadencyjne, a sława i były osiągnięcia najbardziej zasłużonego klubu sportowego w Słupsku, z którego pochodzą jedyni słupscy medaliści olimpijscy, zobowiązują. Nasza młodzież jest tego świadoma, ale czy wszyscy decydenci w obszarze sportu także?**

Mamy nadzieję, że władze miasta zrealizują zapewnienia o dociepleniu tylnej części budynku, a zapewne poprawi się komfort treningów. Czego się nie udało, zapewne czegoś, co z nawiązką postaramy się nadrobić w przyszłości.

A rok następny jest niezwykle ważny – to 80. rocznica sportu bokserkiego w Słupsku. Poza naszymi corocznymi imprezami chcemy zrobić coś ekstra, ale ostateczne ustalenia zapadną po opracowaniu terminów imprez sportowych Polskiego Związku Bokserkiego oraz Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserkiego.

**Dziękuję za rozmowę.**

## ŻYCZENIA



## ŻYCZENIA





# 100 lat, a jakby to było wczoraj, czyli złoty wiek Muzeum Pomorza Środkowego

Ten rok dla Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku był i jest rokiem wyjątkowym, gdyż placówka obchodzi okrągły jubileusz - setną rocznicę istnienia muzealnictwa w naszym mieście. Praktycznie od marca był to czas nie tylko podsumowań, ale i okazja do świętowania.



Łącznie 19 wykładów, nowe eksponaty, spotkania z mieszkańcami Słupska i morze wiedzy przekazywanej przez pracowników muzeum. To tak w wielkim skrócie, ponieważ 4 grudnia odbyły się główne uroczystości związane z obchodami stulecia słupskiego muzealnictwa. Galę jubileuszową zorganizowano w Pałacu Aureus, gdzie pojawili się liczni goście: Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, radni Sejmiku Wojewódzkiego, władze Słupska, samorządowcy z powiatu słupskiego, dyrektorzy instytucji kultury Samorządu Województwa Pomorskiego oraz instytucji miejskich, przyjaciele muzeum, muzealni emeryci oraz wielu znamienitych gości wraz z obecnymi pracownikami Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, oddziału Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach i Oddziału Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie.

W trakcie uroczystości przypomniano historię muzeum, a także wręczono medale i nagrody osobom zasłużonym dla instytucji. Wydarzenie wzbogacił występ

muzyczny lokalnego zespołu, który wprowadził gości w jubileuszowy nastrój. Przed głównymi uroczystościami goście mieli możliwość zwiedzić Czerwony Spichlerz, który został niedawno wyremontowany.

- Sto lat muzealnictwa w Słupsku to piękna rocznica. Wiele wydarzeń kulturalnych towarzyszyło w tym roku temu jubileuszowi. Dzięki nim i dzięki Marzennie Mazur, dyrektorce Muzeum Pomorza Środkowego możliwe było zwrócenie uwagi na kulturę - mówił podczas gali marszałek Mieczysław Struk. - Nasz region jest wielkim regionem kulturowym. To ogromne bogactwo tej ziemi. Szkoda byłoby o naszej tożsamości dowiadywać się jedynie z podręczników. Dlatego cieszę się, że osoby takie jak pani Marzena potrafią pokazać naszą bogatą kulturę. Bez tych ludzi, którzy pracują i pracowali w muzeum, nie moglibyśmy dzisiaj mówić o bogactwie, jakie tutaj się znajduje, jak choćby największa kolekcja Witkacego.

Sama gala oraz cały ten rok to było wyjątkowe święto zarówno dla pracowników

muzeum, jak i miłośników kultury. Wielu pracowników wyróżniono za wkład w pracę na rzecz muzeum. Każdy, kto jest związany nawet w najmniejszym stopniu z tym miejscem lub był z nim związany chociaż przez chwilę, przyczynił się do działania obiektów MPŚ.

- Warto wspomnieć o wszystkich tych, którzy dzisiaj są na zasłużonej emeryturze, a którzy również przez wiele lat tworzyli historię tego muzeum. Mają oni na swoim koncie wieloletnie staże i nadal są tu z nami, obchodząc ten wspaniały jubileusz - mówiła Marzena Mazur, dyrektorka MPŚ. - Dzięki tym ludziom i dzięki wsparciu samorządów możemy szczerzyć się tak dużym zasobem dzieł muzealnych, ale i wszystkimi obiektami, które należą do Muzeum Pomorza Środkowego.

W czasie gali Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk wręczył odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego kierownikowi Działu Sztuki i Techniki MPŚ

Lucjanowi Hanakowi. Wraz z Marszałkiem Seniorem Janem Kozłowskim wręczył Maciejowi Witkiewiczowi wyróżnienie honorowe - medal z sentencją łacińską „De nihilo nihil fit” („Z niczego nic nie powstanie”) za wkład w rozwój słupskiego muzeum.

Wręczone zostały także nagrody specjalne marszałka. Trafiły one do kierownika Działu Bibliotecznego i Zbiorów Specjalnych Doroty Hanowskiej, kierownika Działu Konserwatorskiego Doroty Szymczak i byłego kierownika Działu Historyczno-Artystycznego Beaty Zgodzińskiej. Ponadto dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku Marzena Mazur wręczyła nagrody w uznaniu zasług za wieloletnią pracę na rzecz słupskiego muzealnictwa następującym pracownikom słupskiej siedziby MPŚ: Katarzynie Barszcz, Renacie Burjańskiej, Ewie Czaplińskiej-Stec, Rafałowi Fołtynowi, Robertowi Kupisińskiemu, Katarzynie Maciejewskiej, Małgorzacie Mickiewicz, Beacie Mielniczuk, Wioletcie Torcz, Teresie Wełnitz, Barbarze Wiśniewskiej i Marioli Wrześniak.



Fot. Wojciech Bielecki





*W oczekiwaniu na zbliżające się  
Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok,  
zegnamy minione miesiące i pełni nadziei spoglądamy w przyszłość.*

*Pragniemy przeżyć niepowtarzalne chwile w pokoju i wzajemnej bliskości.  
Serdeczne życzenia: Zdrowia, pogody ducha,  
spełnienia wszystkich marzeń, zawodowej satysfakcji  
oraz wielu sukcesów w życiu osobistym*

**Składa  
Zarząd Przedsiębiorstwa  
Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Słupsku**

  
**Jacek Turski**  
Prokurent

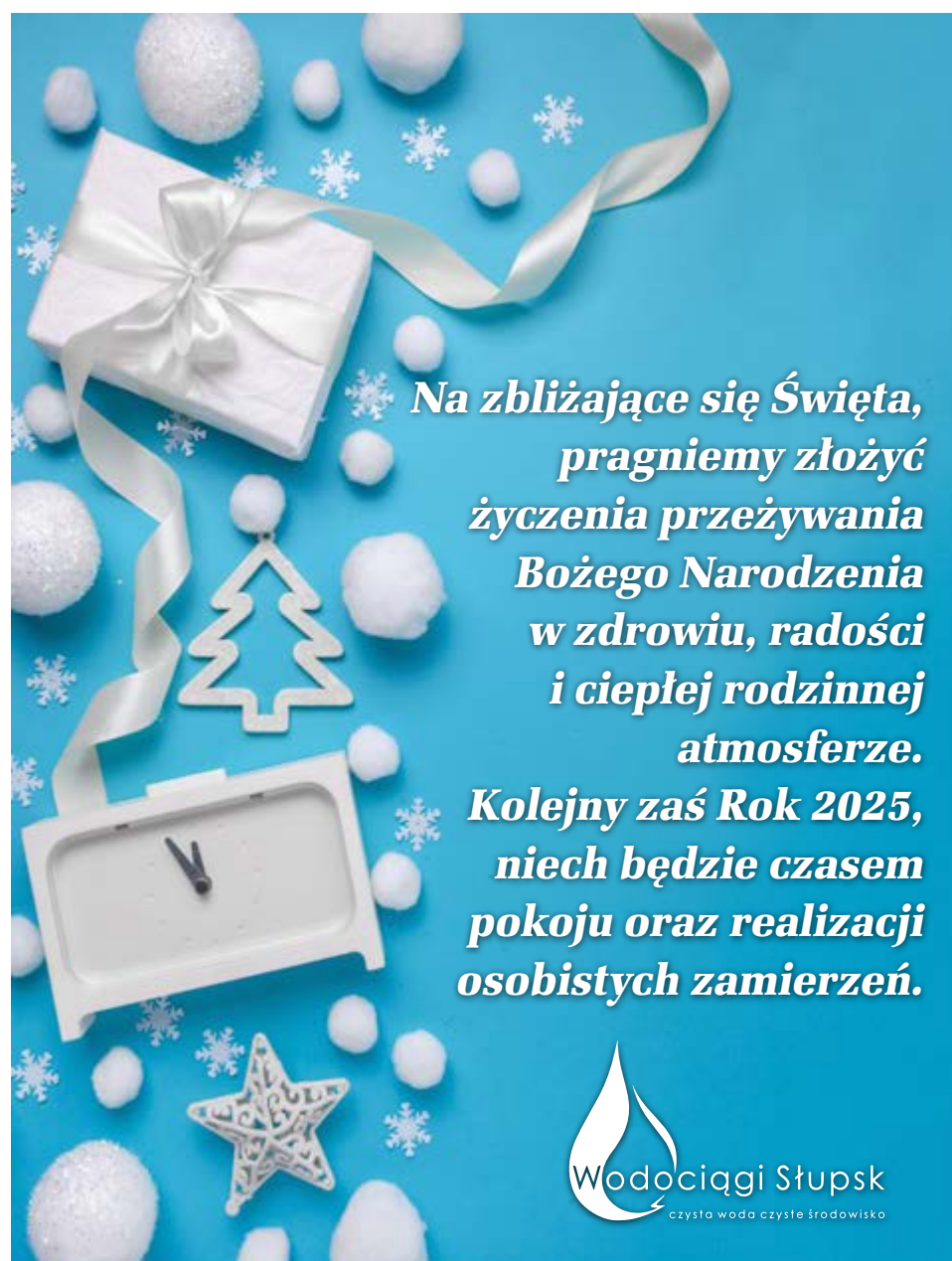
  
**Elżbieta Rokita**  
Prezes Zarządu

*Radosnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz pomyślności i bezpieczeństwa  
w Nowym Roku z podziękowaniami  
za dotychczasową współpracę*

*życzy  
Zarząd i Pracownicy  
Grupy Kapitałowej Jantar*

• JANTAR •

[www.jantar.slupsk.pl](http://www.jantar.slupsk.pl)



*Na zbliżające się Święta,  
pragniemy złożyć  
życzenia przeżywania  
Bożego Narodzenia  
w zdrowiu, radości  
i ciepłej rodzinnej  
atmosferze.*

*Kolejny zaś Rok 2025,  
niech będzie czasem  
pokoju oraz realizacji  
osobistych zamierzeń.*

  
**Wodociągi Słupsk**  
czysta woda czyste środowisko



# Sukces akcji PGK „Choinka za odpady”. Rozdano 1200 świątecznych drzewek

**Prawie 15 ton elektrośmieci dostarczyli mieszkańcy do PSZOK-u przy ul. Bałtyckiej w Słupsku w ramach świątecznej akcji ekologicznej „Choinka lub zginiatarka za odpady”. To nowy rekord zbiórki. Łącznie rozdano 1200 drzewek.**

W sobotę, 14. grudnia, na terenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy ul. Bałtyckiej w Słupsku już po raz szósty odbyła się akcja „Choinka lub zginiatarka za odpady”. Długa kolejka chętnych ustawiała się od wczesnych godzin porannych. W zamian za dostarczenie 2 kg elektroodpadów, makulatury, szkła lub baterii można było otrzymać jedno świąteczne drzewko lub zginiatkę do butelek.

– W ramach akcji zorganizowanej wspólnie z Urzędem Miejskim rozdaliśmy 1200 sztuk świątecznych drzewek, zginiatek do butelek, gwiazdy betlejemskie i wiele gadżetów ekologicznych – informuje Elżbieta Rokita, prezes zarządu PGK sp. z o.o. w Słupsku. Cieszymy się, że mieszkańcy tak licznie nas odwiedzili. Akcja zakończyła się pełnym sukcesem.

Łącznie zebrano 14,45 t śmieci, w tym 12,95 t elektroodpadów, 1,2 tony papieru, 260 kg szkła i 40 kg baterii. To nowy rekord zbiórki. Dla porównania – rok temu zebrano jedynie 8,15 t.

To nie jedyna ekologiczna akcja organizowana przez PGK w Słup-



sku. Na początku grudnia odbyło się uroczyste wręczenie nagrody podsumowującej I etap konkursu pn.: „Słupskie ekouczniaki łowcami baterii”. Nagrodę otrzymała Szkoła Podstawowa nr 16 z Oddziałami Sportowymi w Słupsku, której uczniowie zebrali łącznie 266,77 kg zużytych baterii. W przeliczeniu na jednego ucznia uczęszczającego do placówki każdy uczeń zebrał 0,8158 kg.

Nagrodę w postaci projektora multimedialnego wręczyła prezes zarządu PGK Elżbieta Rokita oraz

Katarzyna Guzewska, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Słupsku.

– Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy wszystkim uczniom za zaangażowanie i wkład w ochronę środowiska – mówi Elżbieta Rokita. – Zebrane baterie trafią do recyklingu, co pozwoli odzyskać z nich cenne surowce i ograniczyć ich negatywny wpływ na środowisko.

Tymczasem już ruszył II etap



konkursu, który potrwa do 23. maja 2025 r. O wygranej w konkursie decyduje suma zebranych baterii w I i II etapie w przeliczeniu na jednego ucznia.

To jednak nie wszystko. Zakończyła się też II edycja konkursu pt. „Słupskie ekoprzedzszkolaki zbierają baterie”. Najmłodszych nagrodzono prezentami pełnymi słodkości. Dzięki akcji dzieci mogły nauczyć się, że nawet małe działania mają duże znaczenie dla środowiska. (TW)



Fot. Facebook / PGK Słupsk sp. z o.o.

## „Niepodległość przyszła jesienią...” - Apel Patriotyczny na Szóstkę

**W listopadzie odbył się w naszej szkole Apel Patriotyczny dla klas 1-3 i 4-8 pod hasłem: „Niepodległość przyszła jesienią...”**

To wydarzenie było uwieńczeniem poprzedzających, tygodniowych działań w klasach w ramach edukacji patriotycznej i obywatelskiej. I tak odbyły się wcześniej prelekcje na temat 123 lat niewoli i starań wielu pokoleń Polaków o odzyskanie upragnionej wolności. Starsi uczniowie pokusili się nawet na lekcjach języka polskiego o stworzenie poezji o okolicznościowej.

Młodszy przygotowywali na dzisiejszy apel kotyliony, flagi i koncert pieśni patriotycznych. Zespół wokalny i Grupa Teatralna „Aktopoeeci” podeszli do tematu utraconej suwerenności przekrojowo, z wykorzystaniem trudnej techniki teatru cieni, ukazując najważniejsze działania i zrywy niepodległościowe narodu. Występy artystyczne wprawiły wszystkich widzów w podniosły i refleksyjny nastrój. Aż chciało się wykrzyknąć: „Jak dobrze, że żyjemy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie... Doceniajmy więc ten fakt każdego dnia, bo nic nie jest dane na zawsze...”





# Trwa przebudowa ul. Leszczyńskiego. Inwestycja za ponad 7 mln zł

**Trwa kompleksowa przebudowa 700-metrowej ul. Leszczyńskiego. Inwestycja kosztuje ponad 7 mln zł i zakończy się w 2025 roku.**

Prace na ul. Leszczyńskiego rozpoczęły się w połowie lipca i obejmują przebudowę na całej jej długości, czyli ok. 700 metrach. Latem i jesienią roboty trwały na odcinku od ul. Grunwaldzkiej do ul. Konarskiego, ale jeszcze nie zostały zakończone. Obecnie wykonawca przystąpił do przebudowy odcinka od skrzyżowania z ul. Konarskiego do ul. Wiatracznej. Ostatnim etapem będzie odcinek od ul. Wiatracznej do al. 3 Maja.

W 2024 roku na odcinku od ulicy Grunwaldzkiej do skrzyżowania z ulicą Konarskiego wykonano przebudowę sieci, warstwy konstrukcyjne jezdni (bez warstwy ścieralnej) i nawierzchnie chodników. Przeprowadzono też roboty brukarskie i podbudowy drogi rowerowej. Natomiast na odcinku od ulicy Konarskiego do ulicy Wiatracznej, gdzie dokonano niezbędnych rozbiórek i rozpoczęto prace brukarskie. Wykonano także nawierzchnie betonowe miejsc zatrzymań autobusów przy przystankach.



Fot. TW

W ramach zaplanowanych prac jezdni zyska nową nawierzchnię asfaltową. Pojawiają się nowe chodniki o szerokości 2 m, a także wybudowana zostanie szeroka na 2,5 m droga rowerowa, która połączy się z istniejącymi drogami dla cyklistów przy al. 3 Maja, ul. Konarskiego i ul. Grunwaldzkiej, zwiększając spójność infrastruktury rowerowej w Słupsku.

- Przebudowa ma charakter kompleksowy i obejmuje wymianę

wszystkich warstw konstrukcyjnych drogi, wraz z przebudową niezbędnych sieci uzbrojenia terenu – mówi Tomasz Orłowski, dyrektor Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku.

- Zaplanowano również przebudowę przystanków autobusowych z peronem, krawężnikami peronowymi i płytkami ostrzegawczymi wraz z budową wiat z zadaszeniem i oświetleniem. Przebudowane zostaną przejścia dla pieszych przy Szkole Podstawowej nr 4 – z sygnalizacją świetlną, przy ul. Wiatracznej i ul. Konarskiego – z przejazdem dla rowerzystów, a przy wylocie na ul. Grunwaldzką – z azylem.

Jak informuje ZIM, przebudowane zostaną też miejsca postojowe usytuowane po obu stronach jezdni, w tym przeznaczone również dla osób niepełnosprawnych. Zakres opracowania obejmuje także przebudowę kanalizacji deszczowej, relokację istniejącej infrastruktury oświetleniowej, wykonanie no-

wego oznakowania pionowego i poziomego, zamontowanie elementów małej architektury (ławki, kosze), nasadzenia zielenią (drzewa, krzewy, rośliny ozdobne, trawy).

- Dodatkowo w celu zwiększenia bezpieczeństwa pieszych uczestników ruchu drogowego zaplanowano budowę dedykowanego oświetlenia na przejściach dla pieszych i przejazdach rowerowych oraz wbudowanie płytek ostrzegawczych przed przejściami dla pieszych i na peronach autobusowych – informuje Tomasz Orłowski. - W czasie realizowanej inwestycji, korzystając z rozbiórki nawierzchni drogowych swoje sieci przebudowują także słupskie Wodociągi oraz firma Engie.

Wykonawca ma 17 miesięcy na zakończenie wszystkich prac, co ma nastąpić w drugiej połowie 2025 roku. Łączna wartość inwestycji to ok. 7,3 mln złotych, z czego połowę stanowi dofinansowanie pozyskane z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. (TW)

## ŻYCZENIA





# Podsumowanie roku w Zarządzie PZŁ w Słupsku

## ROZMOWA Z

Michałem Pobiedzińskim, Łowczym Okręgowym PZŁ w Słupsku



**Grudzień to czas podsumowań mijającego roku. Czy w słupskim okręgu Polskiego Związku Łowieckiego zrealizowaliście zakładane plany?**

W mijającym roku zorganizowaliśmy dwa ogólnopolskie wydarzenia, z których jesteśmy bardzo dumni. Pierwszym z nich był XXVIII Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej (OFMM), który odbywał się w Bytowie od 31 maja do 2 czerwca. Festiwal organizowaliśmy razem z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Szczecinku i Gdańsku, Nadleśnictwami z tych dyrekcji, Stowarzyszeniem Przyjaciół Muzyki i Kultury Łowieckiej na Zamku w Bytowie, Klubem Sygnalistów Myśliwskich, Powiatem Bytowskim i Gminą Bytów.

OFMM należy do najważniejszych wydarzeń ukazujących kulturę łowiecką w Polsce. Oprócz wartości artystycznych ma duże znaczenie edukacyjne i szkoleniowe, przyczyniając się do podnoszenia poziomu gry na rogu myśliwskim sygnalistów w różnym wieku, w tym dzieci i młodzieży. Ma również ogromne znaczenie we wszechstronnej promocji łowiectwa i przyczynia się do upowszechnienia muzyki myśliwskiej w społeczeństwie. A wśród sygnalistów impreza ta jest uważana za Mistrzostwa Polski w grze na rogu myśliwskim.

W wydarzeniu uczestniczyło ponad 300 sygnalistów myśliwskich z całej Polski, w tym 140 solistów reprezentujących 14 województw oraz 46 zespołów z 12 województw.

Mistrzostwa zdominowały dwa zespoły. Pierwszy to Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Jantar” Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku, który zdobył najważniejsze nagrody: Róg i Muzę Wojskiego (za pierwsze miejsca w klasach G i MB). Wykonał również bezbłędnie hejnał XXVIII OFMM, a Hubert Keller grający w tym zespole obronił tytuł mistrza Polski z ubiegłego roku i zgarnął nagrody dla najlepszego sygnalisty w regionie, najlepszego myśliwego oraz leśnika. Sukces „Jantara” bardzo nas cieszy, gdyż w jego składzie gra kilku członków naszego okręgu PZŁ, m.in. mistrz Hubert!

Drugi zespół to „Trąbale Junior” reprezentujący Zarząd Okręgowy PZŁ w Ol-

szynie. Juniorzy zostali mistrzami Polski w klasie MSH (muzyka salonu hubertowskiego na dowolnych instrumentach) oraz z mustrze parady zespołów sygnalistów myśliwskich. Wielką przyjemnością było słuchanie i obserwowanie młodych muzyków na scenie. A jeszcze większą obserwowanie ich radości przy ogłaszaniu wyników.

Organizacja festiwalu stanowiła dla nas duże wyzwanie, ale było warto!

**Czym było to drugie wydarzenie ogólnopolskie organizowane przez ZO PZŁ Słupsk w 2024 roku?**

Mieliśmy przyjemność organizować XI Mistrzostwa Polski PZŁ Dian w strzelaniach myśliwskich. Odbyły się one 6 lipca na strzelnicy myśliwskiej w Miastku. Do rywalizacji przystąpiło blisko 70 najlepszych zawodniczek z kraju. Mistrzynią Polski została reprezentująca gdański okręg PZŁ Alicja Klejnotowska, wicemistrzynią Marta Pajak (ZO PZŁ Olsztyn), natomiast miejsce trzecie zajęła Dominika Przeorek (ZO PZŁ Ciechanów). Najwyżej sklasyfikowana reprezentantka naszego okręgu zajęła 8 lokatę, a była nią Agata Łabenda.

Organizacja mistrzostw stanowiła dla nas motywację do rozwoju infrastruktury strzelnicy. Obiekt przeszedł rewitalizację i zostały utworzone nowe stanowiska strzeleckie.

Możliwość obserwowania zmagania najlepszych zawodniczek z kraju była ciekawym doświadczeniem. Strzelanie do rzutek jest bardzo widowiskowe, a gdy stawkę stanowi mistrzostwo Polski, to śledzenie rywalizacji staje się bardzo emocjonujące.

Cieszymy się, że słupski okręg PZŁ zyskał zaufanie i że to właśnie nam przyznano prawo organizacji tych ważnych – ogólnopolskich – wydarzeń!

**Nawiązując do przywołanego tematu kobiet, proszę powiedzieć, czy widać chęć przystępowania pań w szeregi Polskiego Związku Łowieckiego?**

Zainteresowanie łowiectwem wśród kobiet wzrasta. Jeszcze do niedawna w kursach przygotowujących do egzaminów łowieckich panie uczestniczyły spo-

radycznie, natomiast od kilku lat widać, że coraz więcej pań stara się o przyjęcie do naszego zrzeszenia. Podczas ostatniego kursu 10% uczestników stanowiły kobiety.

Widząc rosnące zainteresowanie kobiet łowiectwem, powołaliśmy w bieżącym roku „Słupski Klub Dian”. „Diana” – czyli łowieckie określenie kobiet polujących. Jednym z zadań klubu jest pomoc zainteresowanym paniom w przebrnięciu procesu stażowego oraz szkoleniowego. Klub ten tworzą najbardziej zaangażowane w życie słupskiego okręgu Diany, które cechują się wysokimi kompetencjami.

Kolejnymi zadaniami wykonywanymi przez członkinie klubu są m.in.: warsztaty kulinarne (podczas których króluje dziczyzna), organizacja szkoleń, akcji charytatywnych i promujących łowiectwo.

Cieszymy się, że coraz więcej kobiet przystępuje do naszego zrzeszenia i staje się Dianami. Proces ten łamie stereotyp, iż to tylko mężczyźni są myśliwymi. Zależy nam, by w szeregi Polskiego Związku Łowieckiego wstępowali nowi członkowie. Czynna ochrona przyrody, która jest głównym zadaniem myśliwych, by być właściwie realizowana, potrzebuje zaangażowania coraz większej liczby osób.

**W takim razie co trzeba zrobić by zostać myśliwym?**

Przygodę z łowiectwem należy rozpocząć od rocznego stażu w kole łowieckim. Podczas niego zainteresowany poznaje wszystkie aspekty łowiectwa. To czas, gdy integruje się z członkami koła, poznaje tajniki gospodarki łowieckiej, sposoby czynnej ochrony przyrody realizowanej przez myśliwych i „dojrzeć” do ostatecznej decyzji, czy bycie myśliwym to coś, co go interesuje.

Następny element to szkolenie, podczas którego zdobywa się wiedzę praktyczną i teoretyczną z dziedziny łowiectwa. W słupskim okręgu takie szkolenie trwa dwa tygodnie i organizowane jest w terminie ferii zimowych przypadających dla województwa pomorskiego. Uczestnicy podczas jego trwania uczą się m.in. przepisów dotyczących łowiectwa, zasad ochrony przyrody i podstawowych gatunków zwierząt objętych ochroną

gatunkową, biologii zwierząt łownych, budowy broni i amunicji, podstawowych chorób zwierząt łownych i sposobów ich rozpoznawania, sposobów udzielania pierwszej pomocy. Ponadto na strzelnicy zdobywają wiedzę związaną z bezpieczną obsługą i użytkowaniem broni, a także uczą się strzelania.

Po przebrnięciu tych etapów przychodzi czas na egzaminy. Składają się one z trzech części: egzaminu pisemnego (złożonego ze 100 pytań), egzaminu ustnego oraz praktycznego na strzelnicy. Ukończenie z wynikiem pozytywnym egzaminów nie jest proste. Zależy nam, by adepci łowiectwa posiadali wiedzę na wysokim poziomie, w związku z tym komisja jest bardzo wymagająca.

Po zdaniu egzaminów możemy złożyć wniosek o przyjęcie do Polskiego Związku Łowieckiego. Pozytywne jego rozpatrzenie zależy m.in. od przedłożenia zaświadczenia o niekaralności. Po weryfikacji dokumentów i przyjęciu do PZŁ pozostaje do zrealizowania procedura związana z uzyskaniem pozwolenia na posiadanie myśliwskiej broni palnej. By je dostać, należy przejść wiele badań, tj. okulistyczne, psychologiczne, psychiatryczne, a także otrzymać ostateczne orzeczenie lekarskie.

Podczas tego procesu Wydział Postępowań Administracyjnych Komendy Wojewódzkiej Policji zleca dzielnicowemu przeprowadzenie wywiadu środowiskowego dotyczącego osoby starającej się o uzyskanie pozwolenia na broń.

Gdy i ta część zakończy się sukcesem, można zaczynać przygodę z łowiectwem.

Zapraszamy serdecznie do wstępowania w szeregi naszego zrzeszenia!

**Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, w imieniu wszystkich myśliwych, składam Państwu serdeczne życzenia spokojnych i rodzinnych świąt, spędzonych w gronie najbliższych. Życzę, aby ten czas sprzyjał odpoczynkowi od codziennych trosk i zmartwień. Wesółych świąt!**

DARZBÓR!

Michał Pobiedziński  
Łowczy Okręgowy – PZŁ Słupsk





**Polski Związek Łowiecki**  
Zarząd Okręgowy w Słupsku

*Szanowni Państwo,  
nadchodzące święta  
**Bożego Narodzenia,**  
to czas wyjątkowy i magiczny,  
sprzyjający refleksji  
i spotkaniom w kręgu najbliższych.  
Życzymy wszystkim, by były to dobre,  
radosne i niezapomniane chwile.  
Niech przy świątecznym stole  
w każdym domu zagości szczęście,  
wzajemne zrozumienie i życzliwość.*

*Życzą*

*myśliwi zrzeszeni w słupskim okręgu  
Polskiego Związku Łowieckiego*

**DARZ/BÓR!**



# Słupsk ma być większy i basta!

Miasto nie ustaje w kolejnych próbach powiększenia granic. Jest już projekt uchwały w tej sprawie. Powód jest prosty - koniec możliwości rozwoju miasta i brak terenów inwestycyjnych. Remedium na to ma być zajęcie części terenów gminy Kobylnica i ponownie kawałka gminy Redzikowo.



Miasto Słupsk na tle gmin ościennych

| Nazwa     | powierzchnia [ha] |
|-----------|-------------------|
| Redzikowo | 25 218            |
| Kobylnica | 24 390            |
| Słupsk    | 5 271             |

źródło: GUGIK

| Nazwa obszaru | pow[ha] | pow gminy [ha] | procent pow. gminy |
|---------------|---------|----------------|--------------------|
| Bolesławice   | 421,58  | 24390          | 1.73 %             |
| Włynkówko     | 148,95  | 25218          | 0.59 %             |
| Kobylnica     | 270,6   | 24390          | 1.11 %             |

| gmina     | liczba mieszkańców |
|-----------|--------------------|
| Redzikowo | 19571              |
| Kobylnica | 14374              |
| Słupsk    | 85504              |

źródło: GUS



- Projekt rozszerzenia granic miasta dotyczy terenów w Kobylnicy „do torów” oraz obrębu Bolesławic. Jest również propozycja, aby do Słupska włączyć część niezamieszkałego obszaru Włynkówka w gminie Redzikowo - prezentował podczas zwołanej konferencji pomysł powiększenia miasta przewodniczący Rady Miejskiej w Słupsku Paweł Szewczyk. - Myślę, że ten projekt zostanie przegłosowany podczas najbliższej sesji.

W uzasadnieniu projektu uchwały możemy przeczytać, że „dzięki włączeniu w granice Słupska nowych terenów miasto zyska potrzebny impuls rozwojowy oraz zwiększy się jego konkurencyjność, co przełoży się na atrakcyjność całego regionu słupskiego i północno-zachodniej części województwa pomorskiego. Dodatkowo w niecałe 3 dekady liczba mieszkańców w mieście zmniejszyła się o 17 tysięcy, z których większość przeprowadziła się bezpośrednio do miejscowości podmiejskich. Tylko w latach 2010-2023, w zaledwie trzech sołectwach gminy Kobylnica liczba ludności wzrosła o 3662 osoby (Bolesławice: 1155 osób, wzrost o 411%, Łosino: 494 osoby, wzrost o 100% i Kobylnica – wzrost

o 2013 osób, co stanowi wzrost o 71%)”. Przypomnijmy. W styczniu 2023 roku do Słupska przyłączono niezamieszkałe tereny sołectwa Bierkowo, Płaszewko i Siemianice. To głównie tereny inwestycyjne. W sierpniu tego roku premier odrzucił pomysł przyłączenia do miasta wsi Siemianice, Bierkowo, Strzelino i Włynkówko.

### Problem dwóch miast i gminy

Tymczasem wójt gminy Kobylnica zapowiada walkę o każdy skrawek swojej gminy, do której należą Bolesławice.

- Sprzeciw wobec tej procedury jest stanowczy i podjęte zostaną wszelkie działania, aby do przejęcia naszych terenów nie doszło. Jest to zwykła kradzież i chęć uzyskania dochodów z terenów w pełni zurbanizowanych - twierdzi Anna Gliniecka-Woś. - Wskazany przez miasto Słupsk teren, a więc Bolesławice i część miejscowości Kobylnica, to ponad 420 hektarów, które są sercem naszej gminy. Jest to teren przemysłowy, odgrywa strategiczną dla nas rolę. Na tym terenie również zamieszkuje 3407 mieszkańców, w Kobylnicy 1926, a w Bolesławicach 1481 osób. Zaledwie kilka miesięcy temu Wojewoda Pomorska Be-

ata Rutkiewicz wydała pozytywną opinię do Rady Ministrów, abyśmy z początkiem stycznia otrzymali status gminy miejsko-wiejskiej, a miejscowość Kobylnica stała się miastem. Tereny, na które teraz spogląda miasto Słupsk, były i są argumentem za tą decyzją i nie wyobrażamy sobie, aby w ciągu kilkunastu kolejnych miesięcy miały one stracić moc i zostać po prostu oddane sąsiadnemu samorządowi. Wspólnie z radnymi gminy zrobię wszystko, aby gmina Kobylnica nie straciła ani jednego mieszkańca i ani skrawka ziemi. Nie ma i nie będzie na to zgody - zapowiada.

Sprawa powiększenia Słupska dotyczy także ponownie gminy Redzikowo. Tu łąsym kąskem jest Włynkówko, gdzie znajdują się tereny inwestycyjne. Byłaby to już druga „grabież”, jak nazywają to mieszkańcy gminy, a postawieniem w ten sposób sprawy oburzona jest wójt gminy Barbara Dykier:

- Gmina Redzikowo już po raz piąty staje w obliczu tematu zmiany granic administracyjnych. Zwołana konferencja niweczy wszelkie próby powrotu do normalnego dialogu i porozumienia. Taka sytuacja z pewnością nie sprzyja klimatowi współ-

pracy czy podejmowaniu ważnych dla całego regionu słupskiego inicjatyw. W roku 2022 w granice Słupska został włączony teren inwestycyjny Płaszewko, który należał wcześniej do naszego samorządu. Mimo iż opłaty z tytułu podatku od nieruchomości wpływają do miasta, to gmina Redzikowo spona zobowiązania finansowe, które zaciągnęła na przygotowanie tego terenu dla przedsiębiorców. Uważam, że priorytetem jest zakończenie tej sprawy, tak aby nasz samorząd uzyskał właściwą rekompensatę. Dziś władze miasta po raz kolejny sięgają po tereny gminy Redzikowo, ponownie po teren inwestycyjny. Tym razem obszar strefy inwestycyjnej Włynkówko. Po raz kolejny jest to zwykła chęć uzyskania dochodów. Strefa przemysłowa Włynkówko to 150 ha, które w miejscowym planie w większości przeznaczone są pod rolę i przemysł – twierdzi wójt Barbara Dykier.

Za powiększeniem Słupska o tereny gminy Kobylnica i Redzikowo są trzy kluby radnych. Decyzja o tym, czy uchwała będzie realizowana, zapadnie podczas najbliższej sesji.



# Powiększenie Słupska to nieunikniony proces

Rozmowa z Pawłem Szewczykiem Przewodniczącym Rady Miejskiej w Słupsku w sprawie rozszerzenia granic miasta

## **Jak będzie przeprowadzany proces powiększenia Słupska? O jakie tereny chodzi?**

- Myślę, że należy podkreślić, iż jeśli chodzi o powiększenie granic miasta, jest zgoda radnych miejskich i prezydenta miasta, jest to nasze wspólne działanie. Jestem przekonany, że miasto powinno obejmować swoim obszarem tereny, na których mieszkają jego mieszkańcy. W końcu wszyscy z niego na co dzień korzystamy, w mieście pracujemy, nasze dzieci chodzą tutaj do przedszkoli i szkół, wybieramy się do teatru czy filharmonii, więc nasze podatki powinny zasilać budżet miasta, który to finansuje. Będzie wtedy możliwość zwiększania ilości i jakości usług oferowanych mieszkańcom. Pierwszym krokiem jest podjęcie uchwały intencyjnej w zakresie zmian granic w roku poprzedzającym rozpoczęcia całej procedury, później będą przeprowadzone konsultacje społeczne w Słupsku, a podobne konsultacje przeprowadzą gminy Redzikowo i Kobylnica, później opinia Wojewody, a ostateczną decyzję podejmie Rada

Ministrów. Wniosek będzie obejmował tereny podmiejskie, tj. obszar inwestycyjny części sołectwa Włynkówka oraz część terenów sołectwa Kobylnica (do torów kolejowych) oraz Bolesławic.

## **Czy przewidujecie spotkania z mieszkańcami gmin Redzikowo i Kobylnica?**

- Konsultacje w gminach będą przeprowadzane przez władze gmin, których to dotyczy. Jednak już z góry możemy założyć, jakie będą ich wyniki, bo konsultacje odbędą się w całych gminach. Jednak będziemy przekonywać mieszkańców do naszej inicjatywy. Moim zdaniem powinno się pytać wyłącznie mieszkańców, których ta zmiana będzie dotyczyć. Wtedy władze dowiedziałyby się, czy mieszkańcy są zadowoleni i jakie jest ich zdanie. Dobry przykład stanowi sołectwo Bolesławice, gdzie teren utracił swój rolniczy charakter i dominuje na nim zabudowa podmiejska. Zamieszkało tam wielu mieszkańców miasta, a władze gminy Kobylnica podkreślają, że z tego sołectwa mają duże wpływy do budżetu. Warto zadać sobie pytanie, co

mieszkańcy Bolesławic z tego mają? Nawet nie mają połączenia autobusowego z miastem, z Bolesławic są tylko trzy kursy do Kobylnicy dla dzieci szkolnych. Dodatkowo mieszkańcy Bolesławic płacą zdecydowanie więcej niż w mieście za wodę i ścieki, odbiór odpadów komunalnych, a do przychodni też muszą przyjeżdżać do Słupska. Podobna sytuacja jest we wskazanej części Kobylnicy, a Włynkówko to teren inwestycyjny, nie zamieszkały.

## **Ale w ostatnim rozszerzeniu miasto pozyskało tereny, w tym również obszar inwestycyjny w Płaszewku?**

- Zgadzam się z tym, jednak ostatecznie w granicach miasta nie pojawił się ani jeden nowy mieszkaniec. Natomiast zanim doszło do zmian granic, władze gminy Redzikowo pośpiesznie wyprzedały gminne tereny, a te, których nie można było sprzedać, przekazano na własność do gminnych spółek, w ten sposób Słupsk na rozszerzeniu granic nie pozyskał żadnych nowych terenów do inwestycji. Na koniec władze gminy

zdemontowały nawet drogę łączącą strefę w Płaszewku z miastem.

## **Tyle lat miasto było na obecnej powierzchni i nikt nie wyciągał ręki po tereny gminne, dlaczego?**

- Być może już dawno, z lepszą skutecznością, władze miasta powinny były zabiegać o powiększenie Słupska. Jest to proces nieunikniony, wiele miast w Polsce się powiększa i zmienia swoje granice. Budżet miasta w dużej części składa się z wpływów z podatków PIT, CIT i podatku od nieruchomości. Większy budżet to większe możliwości zapewnienia mieszkańcom lepszych usług, z których korzystają wszyscy. Mieszkańcy Słupska o tym wiedzą. Gminy podmiejskie rozwijają się dynamicznie ze względu na sąsiedztwo miasta, nie muszą zapewniać tego wszystkiego, co oferuje miasto. Wystarczy zobaczyć, jaka jest dynamika rozwoju gmin, które są oddalone od miast. Jestem przekonany, że nasza argumentacja znajdzie zrozumienie i miasto powiększy swoje granice.

RP

## ŻYCZENIA



**Niech Czas Bożego Narodzenia  
nie tylko na Święta nas zmienia  
Niech na stałe w naszych sercach życzliwość zagości  
Niech święta będą spokojne, zdrowe i pełne radości!**

**Piekarnia Cukiernia  
CYMAN**

**PIEKARNIA - CUKIERNIA GERARD CYMAN**  
ul. B. Prusa 13, Słupsk, tel. 59 842 51 34

**Zapraszamy do naszych sklepów w Słupsku:**

• ul. Prusa 13 - siedziba firmy  
• ul. Wolności 36/38 - TARGOWISKO BOX III-III2

• ul. Banacha 6A - HALA „POD WIEŻĄ” BOX 70-71  
ul. Wileńska 39 - CH Manhattan BOX 139



# Problematyczny Stary Rynek

**Wykop jak lej po bombie, trwające już od wielu miesięcy prace wykopaliskowo-budowlane, a w tle problemy z inwestycją, które oparły się o prokuraturę i wojewodę pomorskiego. Tak w skrócie wygląda sytuacja na nowym Starym Ryнку w Słupsku.**

Przebudowa Starego Rynku w Słupsku to inwestycja, na którą czekali długie lata zarówno mieszkańcy miasta, jak i urzędnicy. Zamiast wielkiego parkingu i wypełnionej drobnymi kamykami wielkiej piaskownicy, która zagościła po pierwszych wykopaliskach archeologicznych zleconych przez prezydenta Roberta Biedronia, mieszkańcy mają zyskać atrakcyjną przestrzeń do wypoczynku, mającą wprowadzić do centrum nową jakość. Czy jednak projekt sprostą oczekiwaniom przyszłych użytkowników? Tego nie wiemy i sami czekamy na finał prac. Kiedy on nastąpi? Tu może postawmy kropkę i obserwujemy rozwój wydarzeń oraz postęp robót budowlanych.

## Trochę historii

Najpierw, w marcu, pojawiły się wykopaliska i przestoje związane z odkryciami archeologicznymi. Jezdnie wokół placu i częściowo ulica Grodzka na kilka miesięcy zostały wyłączone z ruchu. Podczas badań odkryto sporo artefaktów – starożytne groby, ołowiane kule, monety – a także odsłonięto pozostałości kamiennych i murowanych fundamentów dawnej zabudowy – odkryto m.in. te po hotelu Mund, przed 1945 rokiem stojącym w północno-wschodnim narożniku placu, a także fundamenty przybudówek po dawnym ratuszu, który do początku XX wieku stał na środku Starego Rynku. Jednym z najciekawszych znalezisk było kilkadziesiąt tysięcy sztuk amunicji do niemieckiego karabinu. Po wielu miesiącach badań wykopaliska zasypano.

## Tak jest dzisiaj

Pierwsze granitowe nawierzchnie już się pojawiły, można przemieszczać się bez problemów od ulicy Nowobramskiej w stronę

ulic Kowalskiej i Armii Krajowej. Dostępna dla ruchu jest także wyasfaltowana częściowo ulica Grodzka. Na płycie Starego Rynku wkopano już niecki pod fontanny i przygotowano miejsca pod zieleni od strony ulicy Mostnika. Pojawiły się także schody oraz podjazd dla osób niepełnosprawnych. Czy będzie on bezpieczny, zobaczymy, na razie pojawiają się głosy, że z tym może być różnie.

## Stan prawny

Prokuratura Okręgowa w Słupsku wszczęła postępowanie administracyjne, które dotyczy decyzji prezydent Słupska oraz odwołań od wydanego przez nią zezwolenia na realizację inwestycji drogowej. Po analizie prokurator zdecydował, czy będzie stroną w sprawie przebudowy Starego Rynku. ZRID, czy zezwolenie na realizację inwestycji drogowej, wydane 27 lipca 2023 roku przez słupski ratusz, bada prokuratura po interwencji Słupskiej Inicjatywy Obywatelskiej. Analiza dotyczy kwestii, czy ZRID został wydany zgodnie z przepisami. Stowarzyszenie zwróciło się w tej sprawie do powiatowego nadzoru budowlanego, poinformowało także nadzór wojewódzki i Główny Urząd Nadzoru Budowlanego w Warszawie, Ministerstwo Infrastruktury oraz Prokuraturę Krajową. Z tej ostatniej instytucji – poprzez kolejne szczeble – zawiadomienie trafiło do Prokuratury Okręgowej w Słupsku. Skoro tak się dzieje, to czytelnik może zadać sobie pytanie, czy miasto Słupsk reprezentowane przez prezydent Krystynę Danileką-Wojewódką prowadzi tę inwestycję zgodnie z obowiązującym prawem? Może też zapytać, czy dotychczasowe decyzje zostały wydane z obowiązującą specustawą i czy miasto wycofało się ze ZRID-u, tak jak obiecywało



słowa pani prezydent?

Z wypowiedzi dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej wynika, że ZRID obowiązuje, a miasto realizuje inwestycję w jego ramach i nadano mu rygor natychmiastowej wykonalności, oraz że miasto może prowadzić roboty na podstawie tej decyzji niezależnie od procedury odwoławczej. Miasto, jako inwestor, już wielokrotnie było wzywane przez Wojewodę Pomorskiego do uzupełnienia dokumentacji w sprawie Starego Rynku właśnie dotyczącej ZRID. Pod koniec września udało się uzupełnić dokumentację. Co z tego wynika? Nasza redakcja dotarła do informacji, że inwestycja obejmuje przebudowę drogi powiatowej nr 1022G, ul. Stary Rynek, budowę oświetlenia drogowego, kanalizacji deszczowej, przyłączy wodociągowych, usunięcie kolizji w zakresie sieci elektroenergetycznej, wodno-kanalizacyjnej i telekomunikacyjnej. W ramach inwestycji projektuje się także zieleni oraz elementy małej architektury. Ze złożonych dokumentów wynika również, że Stary Rynek będzie drogą ogólnodostępną nieograniczoną słupkami przeszkodowymi

stacjonarnymi i automatycznymi. Co to oznacza? Że przedstawiony zakres inwestycji spełnia warunki drogi publicznej w rozumieniu ustawy o drogach publicznych, która może być prowadzona na zasadach i warunkach przewidzianych w ustawie o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji drogowej. Czyli miasto nie odstąpiło od ZRID-u, choć publicznie obiecywano, że to nastąpi.

Dlaczego rezygnacja ze ZRID-u jest tak ważna dla przedsiębiorców? Przypomnijmy, że sprawa trafiła do wojewody po wniesieniu odwołań właśnie przez przedsiębiorców, którzy nie zgadzają się z decyzją ZRID, ponieważ ingeruje w ich własność – zajęcia nieruchomości czy ograniczenia w ich użytkowaniu. I to nie tylko podczas przebudowy, ale również w przyszłości.

• Ostrzegano nas, że zastosowanie specustawy jest działaniem niezgodnym z prawem. Ratusz jednak ją stosuje. Według nas i naszych prawników najpierw powinien być zmieniony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego,

a następnie wydane pozwolenie na budowę. Tak jak w każdym innym przypadku. Tymczasem ratusz robi przebudowę, wiedząc, że decyzja może być uchylona przez wojewodę – twierdzą przedsiębiorcy.

Tymczasem, jak można było usłyszeć w przestrzeni publicznej, Stary Rynek to dwie działki, które stanowią pas drogowy drogi powiatowej. - To działka od strony dawnego kina Milenium i działka od strony kluboksięgarni Cepelin - wyjaśniał Tomasz Orłowski, dyrektor ZIM-u.

Kiedy zapadną decyzje w tej sprawie w Urzędzie Wojewódzkim? Dowiedzieliśmy się, że pełnomocnik inwestora wraz z wnioskiem wniosł o prolongatę terminu w zakresie przedłożenia zamiennego projektu budowlanego. Ma to nastąpić do 20 grudnia br. Dlatego Wojewoda Pomorski wyznaczył nowy termin rozpatrzenia sprawy do 22 stycznia przyszłego roku. Dopiero po przedłożeniu przez inwestora zamiennego projektu budowlanego przedmiotowej inwestycji i szczegółowej analizie całości akt sprawy zostanie wydane stosowne rozstrzygnięcie.



Fot. Wojciech Bielecki



# Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne powstało w Lubuczewie

**Nowa placówka rozpocznie pracę już na początku przyszłego roku. W budynku przygotowano 20 miejsc wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami, które będą mogły skorzystać z opieki dziennej i całodobowej. Pobyt w placówce ma przyczynić się do poprawy jakości życia osób z niepełnosprawnościami i pomóc im w integracji z lokalną społecznością.**

Na potrzeby centrum zaadaptowano zabytkowy zespół pałacowy w Lubuczewie, który przez wiele lat niszczał, aż zyskał nowego właściciela. W 2019 roku stała się nim gmina Słupsk (obecnie Redzikowo). Samorząd w 2022 roku rozpoczął kompleksową modernizację obiektu. Zmieniło się również otoczenie pałacu – powstały chodniki i parkingi.

Jak informuje Centrum Usług Społecznych Gminy Redzikowo, placówka zapewni w sumie cztery miejsca na pobyt całodobowy oraz 16 miejsc na pobyt dzienny. Część mieszkaniowa składa się z pokoi jednoosobowych wraz z łazienką w pełni wyposażonych i dostosowanych do potrzeb osób o ograniczonej zdolności poruszania się. Osoby korzystające z usług COM będą miały zapewnione wyżywienie, dostęp do infrastruktury przewidzianej dla uczestników, zajęć aktywizujących, fizjoterapeutycznych oraz pomocy opiekuńczej, terapeutów i innych pracowników. Dla osób korzystających z usług centrum w ramach pobytu

dziennego przewidziano usługę transportową.

## Nabór na uczestników

Chętni mogą już ubiegać się o miejsce w placówce. Osoba z niepełnosprawnością, która będzie chciała zamieszkać w Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnym w Lubuczewie musi złożyć w Centrum Usług Społecznych Gminy Redzikowo przy ul. Obrońców Wybrzeża 2 w Słupsku: wniosek wraz z zaświadczeniem lekarskim o braku przeciwwskazań do zamieszkania w centrum, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności (kserokopia poświadczona za zgodność z oryginałem), kartę oceny stanu kandydata wg skali Barthel. Kolejnym krokiem będzie przeprowadzenie rodzinnego wywiadu środowiskowego w miejscu zamieszkania osoby wnioskującej i wydanie decyzji administracyjnej. Początkowo będzie ona wydana na 3 miesiące. Będzie to czas adaptacji uczestnika w centrum. Na podstawie indywidualnego planu wsparcia okres ten może być wydłużony na



Fot. Gmina Redzikowo

kolejny rok z możliwością dalszego przedłużenia w zależności od woli uczestnika. Centrum Opiekuńczo-

-Mieszkalne swoją działalność ma rozpocząć z początkiem 2025 roku. Przebudowa pałacu w Lubuczewie

kosztowała 12 milionów złotych, 80 proc. tej kwoty to dofinansowanie rządowe.

## ŻYCZENIA

*Z okazji zbliżających się  
Świąt Bożego Narodzenia,  
wszystkim myśliwym  
oraz sympatykom łowiectwa i strzelectwa  
życzymy zdrowia,  
szczęścia oraz pogody ducha.*

[www.skleprajdlamysliwego.pl](http://www.skleprajdlamysliwego.pl)

**Raj dla  
Myśliwego**

Sklep Myśliwski - Raj Dla Myśliwego  
Słupsk, ul. Nowowiejska 13  
tel. 59 841 39 39



# Przystań i wstęp do sklepu

**Mieszkańcy Słupska już mogą robić zakupy w nowym sklepie charytatywnym Fundacji Przystań. Jest nowocześnie, kolorowo i – co najważniejsze – tanio. Sklep zatrudnia osoby niepełnosprawne, które uczą się samodzielności, i przy okazji pomaga w integracji z lokalną społecznością.**

Popularny wśród słupszczyzan sklep został przeniesiony z lokalizacji przy ul. Wojska Polskiego do większego punktu w Galerii Podkowska przy ul. Starzyńskiego. To tutaj, pod nowym adresem, przekazywane fundacji ubrania i inne rzeczy otrzymują drugie życie.

Sklep charytatywny w Słupsku to wyjątkowe miejsce nie tylko ze względu na produkty, ale przede wszystkim sprzedawców. Fundacja Przystań zatrudnia tu osoby z niepełnosprawnością intelektualną i autyzmem, które po ukończeniu szkoły często nie mogą znaleźć zatrudnienia na rynku pracy. Dzięki fundacji pracę znalazło tu 30 osób. Wszyscy pracownicy sklepu są zatrudnieni na umowę o pracę i mają odprowadzane składki zusowskie. Dzięki wypłacie uczą się samodzielnego gospodarowania wydatkami, ale – jak przekonują podopieczni fundacji – najważniejszy jest kontakt z innymi ludźmi.

- Ta nowa lokalizacja to jest dowód na to, że przyjaciele są z nami i to jest też sukces, że jesteśmy tutaj, w miejscu ciepłym i jasnym – mówi Zofia Stodoła, prezeska Fundacji Przystań. - Przychodząc do nas, trzeba pamiętać, że to miejsce, które daje drugie życie. Nie tylko rzeczom, które można kupić, ale i naszym podopiecznym, ludziom z niepełnosprawnością, dla których zabrakło systemowego wsparcia po ukończeniu szkoły. Tu u nas można kupić ubrania, swetry,



kurtki, torebki, ubrania dla kobiet i mężczyzn, a także rzeczy, które pochodzą z naszej pracowni ceramicznej, które mogą być wspaniałym prezentem, np. na święta.

W otwarciu sklepu w nowej lokalizacji brał udział Marszałek Województwa Pomorskiego

Mieczysław Struk.

- Świetny pomysł z tym otwarciem sklepu, bo nawet jeśli ludzie nie wpłacają na fundację pieniędzy, to tutaj mogą, kupując jakieś rzeczy, wspomóc ją w funkcjonowaniu. Chcielibyśmy zachęcić mieszkańców nie tylko Słupska,



Fot. Wojciech Bielecki

ale i całego Pomorza, aby zwrócili uwagę na takie osoby, które chcą działać, które chcą budować swoją godność i ją prezentować, co jest niezwykle ważne – mówił samorządowiec.

W sklepie będą sprzedawane pochodzące z darowizn rzeczy

niskich cenach, a dochód ma zasilać cele charytatywne. W trakcie uroczystego otwarcia sklepu marszałek Mieczysław Struk poinformował o przekazaniu z puli środków europejskich prawie 3 milionów złotych na działalność Fundacji Przystań.

## Bezinteresowność mają we krwi. Wolontariusze nagrodzeni

**Ponad 200 osób zostało wyróżnionych przez Regionalne Centrum Wolontariatu. To przede wszystkim osoby, które pracują na rzecz osób niepełnosprawnych, osób starszych i zwierząt. Uroczystość odbyła się słupskiej filharmonii.**

- Z okazji gali wolontariatu, czyli święta wolontariuszy, nagradzamy tych wszystkich zasłużonych, którzy robili coś dla osób potrzebujących, ale także robili to, co bardzo lubią, czyli lubią pomagać, rozwijać swoje pasje, zainteresowania – mówi Ewa Kosiedowska, prezes Regionalnego Centrum Wolontariatu w Słupsku. - Są to wolontariusze, którzy pracują na rzecz osób niepełnosprawnych, pracują na rzecz zwierząt, ale także realizują własne inicjatywy. Te inicjatywy to są takie działania, podczas których wolontariusze starsi propagują, promują wolontariat jako taki wśród młodszych osób. Jak duża jest to grupa? Grupy



Fot. Regionalne Centrum Wolontariatu

są bardzo różne. Są to wolontariusze, którzy przez cały rok świadczyli jakąś pomoc, niezależnie od tego, czy to były osoby starsze, niepełno-

sprawne, młodzież, czy realizowali różne inicjatywy społeczne i w nich uczestniczyli. Cieszymy się, bo grupa wolontariuszy coraz bardziej się

powiększa, a to także jest zasługa koordynatorów wolontariatu. Są to jak gdyby dwa środowiska, środowisko senioralne, które jest w tej chwili bardzo aktywne, i tutaj podałabym przykład Słupskiego Stowarzyszenia Seniorów Alternatywa. Wśród młodych ludzi jest to natomiast przede wszystkim zainteresowanie pracą w schroniskach, ale także wśród osób niepełnosprawnych w Fundacji Przystań.

Podczas gali statuetki dla najlepszych otrzymywały głównie kluby wolontariackie działające przy miejskich instytucjach oraz organizacjach pozarządowych. Nagradzani społecznicy podkreślali, że wolontariat daje dużo

satisfakcji. - Wstaję zazwyczaj o piątej rano, żeby na ósmą być w teatrze, w szkole, gdziekolwiek, a potem działam i działam, i pracuję, i jest świetnie, świetna zabawa, emocje, doświadczenia. A po co to się robi? Tak naprawdę nie ma jednego celu. Teoretycznie wolontariat jest bezinteresowną pomocą, jednak tak naprawdę każdy z nas bierze coś dla siebie. Jest poczucie dowartościowania, że pomagamy innym – mówili wolontariusze podczas uroczystości. Wyróżnionym wolontariuszom wręczano statuetki i dyplomy. Były to osoby, które zgłaszano z terenu całego powiatu słupskiego.





# Wesołych Świąt

i szczęśliwego Nowego Roku

życzy zespół





# Jak Gryf Słupsk radzi sobie w III lidze? Podsumowujemy rundę jesienną

**Na czternastym miejscu zakończyli rundę jesienną sezonu 2024/2025 III ligi piłkarze Gryfa Słupsk. Gryfitom, którzy awansowali na ten szczebel rozgrywek po ośmiu latach przerwy, udało się do tej pory zgromadzić 20 punktów.**

Runda jesienna sezonu 2024/2025 III ligi (grupa II) rozpoczęła się 3 sierpnia, a zakończyła 23 listopada. W 18 kolejkach piłkarze Gryfa Słupsk wygrali cztery mecze, osiem zremisowali i doznali sześciu porażek. Uzbierali 20 pkt., co daje im obecnie czternaste miejsce w tabeli. Gryf świetnie zaczął rundę i był niepokonany przez sześć pierwszych kolejek. Co ciekawe, w ciągu dwunastu kolejek przegrał tylko jeden raz. Gorzej wypadła końcówka rundy – w sześciu ostatnich meczach piłkarze ze Słupska aż pięciokrotnie schodzili z boiska pokonani.

- Na starcie rozgrywek nikt nie wiedział, czego można się spodziewać po zespole, który dopiero co awansował do III ligi, a jeszcze niedawno miał problemy finansowe – mówi Krzysztof Müller, trener drużyny seniorów i dyrektor Akademii Piłkarskiej Gryf Słupsk. - To był wielki znak zapytania zarówno dla sztabu trenerskiego, jak i zawodników. Pierwsza połowa rundy była w naszym wykonaniu bardzo dobra, ale niestety druga już taka nie była. Spowodowane to było dużą intensywnością spotkań, kontuzjami i kartkami. Doznaliśmy serii kilku porażek z rzędu, dlatego obecnie zajmujemy 14. miejsce. Porównując jednak nasz budżet z budżetami innych drużyn, to trzeba powiedzieć, że był to bardzo dobry rok dla Gryfa. Przede wszystkim awans do III ligi już był sukcesem, a następnie gra ze wszystkimi zespołami jak równy z równym.

Piłkarze z ulicy Zielonej strzelili 19 goli i tyle samo stracili. Lepiej radzili sobie na wyjeździe, gdzie wygrali trzy spotkania, cztery zremisowali, a dwa razy zostali pokonani. Gorzej było w meczach na własnym stadionie – tylko jedno zwycięstwo, cztery remisy i cztery porażki.

- Jedenastu piłkarzy z regionu wzmocniło naszą drużynę przed sezonem – informuje Krzysztof Müller. - Pozyskaliśmy też zawodników z przeszłością w III, II, a nawet I lidze. Jesienią mieliśmy do dyspozycji około 34-35 zawodników, licząc łącznie z drugim zespołem, ale w samej kadrze było ich około 26-27. Teraz zimą bardzo ciężko robi się transfery. Oprócz tego, że zawodnik chce,



Fot. Facebook / Gryf Słupsk

to jeszcze jego klub musi na to wyrazić zgodę. Mamy potwierdzone dwa transfery piłkarzy z przeszłością w I i II lidze. Jeden z zawodników miał nawet osiem występów w Ekstraklasie. Nie mogę jednak jeszcze zdradzić ich nazwisk.

Słupszczanie do prowadzących w tabeli Błękitnych Stargard (37 pkt.) tracą aż 17 pkt., a do drugiego Lecha II Poznań (34 pkt.) – 14 pkt. Drużyna ma tylko cztery punkty przewagi nad strefą spadkową, w której obecnie znajdują się: Vineta Wolin, Kotwica Kórnik, Wybrzeże Rewalskie Rewal (wszystkie po 16 pkt.) oraz Gedańia Gdańsk (13 pkt.). Z ligi spadną trzy zespoły.

- Pamiętajmy o tym, że liga jest bardzo wyrównana i np. cztery punkty więcej dają nam już 9. miejsce – wyjaśnia Krzysztof Müller. - Tu każdy mecz jest ważny. Nie mamy strachu przed spadkiem. Mamy jeszcze większą motywację do jeszcze cięższej pracy, by iść w górę tabeli. Przypomnę, że w pewnym momencie byliśmy nawet na 3.-4. miejscu. Latem podczas okresu przygotowawczego skupialiśmy się głównie na obronie. Nasze założenia przyniosły efekt, bo jesienią straciliśmy tylko 19 goli, najmniej spośród wszystkich drużyn. Gorzej było z ofensywą, ale w przerwie zimowej będziemy nad tym mocno pracować.

Spośród czterech zwycięstw najwyższe udało się pokonać Unię Swarzędz 4:2 (wyjazd) i Kotwicę Kórnik 3:1 (dom). Były też zwycięstwa nad Pogonią Nowe Skalmierzyce 1:0 (wyjazd) i to najcen-

niejsze, wywalczone w ostatnich minutach nad Lechem II Poznań 2:1 (wyjazd).

- Najbardziej mnie cieszą dwa mecze na wyjeździe – zwycięstwo ze wzmocnionym zawodnikami z Ekstraklasy Lechem II Poznań 2:1, a także remis z Pogonią II Szczecin 1:1 – wskazuje Krzysztof Müller. - W Poznaniu przegrywaliśmy od 85. minuty po samobójczym голу, ale wyrównanie przyszło dwie minuty później – również dzięki samobójczej bramce. Trzy punkty zapewnił nam gol Donata Adkonisa w 90. minucie. Natomiast w Szczecinie prowadziliśmy od 86. minuty, a gospodarze wyrównali trzy minuty później. W międzyczasie nie wykorzystaliśmy rzutu karnego. To były niezapomniane emocje.

Nie obyło się bez porażek – wszystkie jedną bramką. Gryf przegrał z Flotą Świnoujście 0:1 (dom), Wdą Świecie 0:1 (dom), Wybrzeżem Rewalskim Rewal 0:1 (wyjazd), Vinetą Wolin 1:2 (dom), Błękitnymi Stargard 2:3 (dom) i Sokołem Kleczew 1:2 (wyjazd, już w ramach 18. kolejki rundy wiosennej).

- Szkoda porażki z Flotą Świnoujście 0:1, bo oddali tylko jeden strzał na bramkę z rzutu wolnego i pech chciał, że akurat piłka wpadła do naszej bramki – wspomina Krzysztof Müller. - Pechowe były też porażki z Vinetą Wolin oraz Sokołem Kleczew 1:2. Nawet trener tej drugiej drużyny przyznał mi, że nie wie jakim cudem to wygrali. Ten mecz mogliśmy wygrać, co pokazuje jaki potencjał drzemie w naszej drużynie. W obu wspomnianych meczach

traciliśmy decydującego gola w ostatnich minutach. Można więc powiedzieć, że to, co los nam dał w meczu z Lechem, to odebrał w meczach z Pogonią II Szczecin, Vinetą i Sokołem.

W rundzie jesiennej Gryf był rekordzistą pod względem remisów – aż osiem meczów, najwięcej ze wszystkich drużyn. Podziałem punktów kończyły się spotkania z Sokołem Kleczew 1:1 (dom), Polonią Środa Wlkp. 0:0 (dom), Zawiszą Bydgoszcz 0:0 (wyjazd), Cartusią Kartuzy 1:1 (dom), Pogoń II Szczecin 1:1 (wyjazd), Gedańią Gdańsk 1:1 (dom), Elaną Toruń 1:1 (dom) i Notecią Czarńków 0:0 (wyjazd).

- Były mecze, w których graliśmy dobrze, ale przegraliśmy, nie miałem wtedy pretensji do chłopaków – tłumaczy Krzysztof Müller. - Myślę jednak, że mogliśmy lepiej zagrać i wygrać np. z Gedańią Gdańsk i Notecią Czarńków (remisy 1:1 i 0:0) i wtedy delikatne pretensje były. Nie ma się jednak co przejmować tym co było. Zawsze wychodzimy na boisko, aby wygrać kolejny mecz. Moim celem jest walka o mistrzostwo. Nieważne czy to będzie IV czy III liga czy Ekstraklasa. Nieważne czy przyjedzie do nas FC Barcelona, Sokół Kleczew czy drużyna z B klasy. Chcę, by mentalność zawodników była prosta – musimy zawsze walczyć o zwycięstwo. Wiem, że teraz może to brzmieć śmiesznie, ale nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej. My nie używamy słów typu „walka o utrzymanie”. Oczywiście boisko wszystko weryfikuje, ale jak widzimy nawet najlepsze drużyny

na świecie, takie jak Manchester City, mają problemy, więc spokojnie pracujemy i na pewno będziemy dobrze przygotowani do rundy rewanżowej.

Zimowa przerwa rozgrywek zakończy się 1 marca, a Gryfici w ramach 19. kolejki III ligi podejmą przy ul. Zielonej Unię Swarzędz.

- Skupiamy się na tym, co przed nami – oznajmia Krzysztof Müller. - Zanim ruszą rozgrywki, będziemy mieć bardzo ciekawe, zimowe sparingi. Łącznie zagramy ich aż dziewięć, m.in. na wyjeździe z II-ligowymi drużynami: Świtem Szczecin (22.01) i Chojniczanką Chojnice (15.02). Natomiast pierwszy sparing będzie na naszym stadionie z Darłowią Darłowo (18.01). Zagramy też z Wiką Luzino (24.01, dom), Chojniczanką II Chojnice (29.01, dom), Gwardią Koszalin (1.02, wyjazd), Czarnymi Puszcz Gdański (8.02, dom) i Jaguarem Gdańsk (16.02, dom). W ostatnim sparingu zmierzmy się z Bytovią Bytów (22.02, dom).

Przypomnijmy, że w poprzednim sezonie Gryf Słupsk został mistrzem pomorskiej IV ligi. Zdobył 84 pkt. (gole 92-35, bilans 27-3-4) i wyprzedził drugiego w tabeli Jaguara Gdańsk (82 pkt., gole 100-42, bilans 27-1-6). Dzięki zwycięstwu w ostatniej kolejce, piłkarze ze Słupska, trenowani przez Krzysztofa Müllera, wrócili do III ligi po ośmiu latach przerwy. (TW)



# Duże zmiany przy alei 3 Maja. Powstaje skwer Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

**Dobiega końca budowa skweru Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przed Emcekiem przy alei 3 Maja. Inwestycja pochłonęła ok. 350 tys. zł i została zrealizowana w ramach Słupskiego Budżetu Obywatelskiego 2024.**

Prace zostały podzielone na etapy, ponieważ pierwotny projekt zgłoszony do Słupskiego Budżetu Obywatelskiego w znacznym stopniu przekroczył milion złotych. A to o wiele więcej niż można było wydać na zadania o charakterze lokalnym. Projekt musiał więc zostać zredukowany. Zakończenie tego etapu planowane jest jeszcze przed końcem bieżącego roku.

- W 2024 roku, w ramach pierwszego etapu prac, wykonano rozbiórkę zdegradowanych nawierzchni schodów i chodników, usunięto stary murek wzdłuż skarpy, co pozwoliło na zwiększenie powierzchni zieleni – mówi Tomasz Orłowski, dyrektor Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. - Dzięki inwestycji powstały nowe ciągi piesze o zróżnicowanej nawierzchni, a na terenach zielonych pojawiły



się nowe nasadzenia roślinności. Dodatkowo na skwerze zamontowane zostały nowe ławki, które będą mogły służyć zarówno osobom korzystającym z oferty Emceku, jak i przechodniom poruszającym się aleją 3 Maja.

Według autorów projektu realizacja tego zdania przyczyni

się do poprawy estetyki i atrakcyjności przestrzeni publicznej. Skwer ma być miejscem służącym do relaksu dla mieszkańców oraz przyjezdnych, jak również aktywizującym i zachęcającym osoby starsze do wyjścia z domu i spędzenia czasu na świeżym powietrzu. Będzie to również



Fot. TW

pierwsza w okolicy strefa przyjazna dla owadów, w szczególności dobroczynnych dla środowiska pszczół, trzmieli i motyli. Natomiast nasadzenia pozwolą na skuteczniejsze pochłanianie hałasu przyulicznego oraz filtrację powietrza, a także zmniejszenie wpływu powierzchniowego oraz

zwiększenie czystości wód powierzchniowych.

Jak zapowiedziały władze miasta, w następnych latach będą realizowane kolejne etapy, a skwer ulegnie rozbudowie.

Łączny koszt pieszego etapu inwestycji wyniósł ok. 350 tysięcy złotych. (TW)

## ŻYCZENIA



Rok założenia 1993



## Wędliniarska Manufaktura

Swoim Klientom  
firma Tolloczek  
życzy  
udanych zakupów  
oraz spokojnych,  
radosnych  
Świąt Bożego  
Narodzenia



Wędliniarska Manufaktura  
Tolloczek

Zapraszamy po zakup  
zdrowej żywności  
DO KRUSZYNY I DO SKŁEPÓW FIRMOWYCH

**Sklep przykładowy:**  
Kruszyna 40, tel. 730 500 420

**Nasze Sklepy w Słupsku**  
ul. Kotarbińskiego 4, tel. 728 579 289  
ul. Banacha 6A - Hala pod Wieżą, box 45, tel. 533 350 790  
ul. Wileńska 39, MANHATTAN, Box 135-136, tel. 570 023 500  
ul. Wileńska 39, MANHATTAN, BOX 86 - Sklep Patronacki, tel. 690 029 223  
ul. Wolności 37-38, RYNEK, box 118, sklep Patronacki, tel. 513 491 461

## JARMARK BOŻONARODZENIOWY W KRUSZYNIE

21, 22, 23 grudnia 2024 godz. 9-17  
HALA NAMIOTOWA  
wjazd na krzyżówce 50 m w stronę Komiłowa



**PODZAS JARMARKU:**

- FIRMOWE TRADYCYJNE WĘDLINY
- RYBY ŚWIEŻE I WĘDZONE, FIRMA MEDUZA Z GARDNY WIELKIEJ
- SUMY Z ŻELKÓWKĄ
- WARZYWA EKOLOGICZNE Z KRUSZYNY
- JAJA WIEJSKIE
- WYPIEKI DOMOWE, PIERNIKI
- RĘKODZIEŁO LINNE

**GORĄCA STRAWA DLA KLIENTÓW GRATIS!!!**  
**ZAPRASZAMY SERDECZNIE TOŁŁOCZKOWIE**



Rok założenia 1993

**f** tolloczkowedliny  
www.tolloczek.com.pl



# Dbajmy o zdrowie

## ROZMOWA Z

z prof. nadzw. dr. hab. n. med. **Zoranem Stojčevem**, chirurgiem onkologicznym

**Panie profesorze, rak jelita grubego jest w czołówce najczęściej zabijających nas nowotworów. Ten temat jest jednak bardzo wstydlivy, szczególnie dla chorych. Dlaczego tak się dzieje?**

- Problem jest taki, że w ostatnich latach rzeczywiście jest znaczący wzrost nowotworów jelita grubego. Teraz mamy ponad 20 tys. nowych zachorowań rocznie. Wszystko zależy od tego, jaka jest lokalizacja tego nowotworu, czy jest w dolnej części jelita grubego, czy w górnej części. Te objawy bywają różne, ale przede wszystkim podczas występowania tego nowotworu, pacjenci mają często krwawienia, pojawia się nieprzyjemny zapach, szczególnie podczas odchodzenia gazów. Wstyd może pojawiać się także w związku z przeprowadzanymi badaniami, aby wykryć ten nowotwór. Chodzi o badanie kolonoskopowe czy badanie per rectum. Kolonoskopia bywa krępująca, nieprzyjemna, bo trzeba się rozebrać, trzeba też przygotować się odpowiednio do badania jelita. Pacjenci też się wstydzą mówić o tym po prostu, no bo nie jest łatwo komuś powiedzieć, że załatwiasz się krwią.

Natomiast kolejnym takim wstydlivym tematem może być to, że pacjenci po prostu się boją. Boją się, że w momencie wykrycia tego nowotworu może czekać ich stomia. Stomie zakłada się w takim momencie, gdy nowotwór jest zaawansowany i usuwany z częścią jelita grubego. Wtedy trzeba wyłonić sztuczny odbył, czyli właśnie stomię.

**Czy nowotwory jelita grubego są wyleczalne?**

Można powiedzieć tak i nie. Wszystko zależy od tego w jakim jest stadium. Jeśli pacjenci pojawiają się u lekarza w momencie wczesnych zmian, gdy pojawia się polip, czyli wczesna zmiana, to jest on w stu procentach wyleczalny. Problemem jednak jest to, że w Polsce wykrywane są za późno. Jest problem z robieniem kolonoskopii, pacjenci długo czekają na jej zrobienie. Nie można czekać roku jeśli zaczyna się chorować. Dlatego w Polsce mamy najgorsze wyniki leczenia nowotworów jelita i w ogóle wszystkich, przez to, że są późno wykrywane.

Ja mam takich pacjentów, a nawet pamiętam pierwszą pacjentkę, którą zoperowałem w ogóle w Słupsku, to było w 1994 roku i ona jeszcze żyje. Spotkałem ją ze dwa lata temu, ale wiem, że żyje, nawet pamiętam jej imię i nazwisko, bo jak człowiek był młodszy i był młodym chirurgiem, to zrobienie takiej operacji jelita grubego to było coś poważnego. Dlatego takie rzeczy się pamięta, ale to właśnie pokazuje, że nowotwór wcześniej wykryty pozwala na to, aby wyleczyć go w stu procentach. W tym przypadku minęło 30 lat i pacjent żyje. Oczywiście sporo pacjentów też zmarło, ale dlatego tak ważne

jest badanie się i wczesne wykrycie zmian. Ważne jest też aby pacjenci o tym pamiętali, żeby zgłaszali się do lekarza i badali jeśli zaczynają występować jakieś objawy.

**No właśnie, jakich objawów nie powinniśmy bagatelizować?**

Powiem tak, generalnie objawy przy tych wczesnych zmianach mogą być prawie żadne. Jeżeli się tworzy polip, bo zwykle nowotwór jelita grubego tworzy się na bazie polipa, to mogą być jakieś bóle brzucha, może być podrażnienie, może być krew w stolcu, a też nie musi. Czyli jeśli już mamy jakieś objawy, to znaczy, że ten nowotwór troszeczkę urósł. Zwracajmy uwagę na nietypowe bóle brzucha, jakieś naprzemienne rozwolnienie z zaparciem, krew w stolcu, to są takie wczesne objawy.

Natomiast bardzo istotne jest, aby przeprowadzić wywiad z pacjentem. Czy ktoś już chorował w rodzinie. To ważna informacja, ale nie musi to od razu oznaczać, że jak tata chorował, to syn też zachoruje. Ale niech to oznacza w takim przypadku, żeby zainteresować się i zrobić profilaktycznie badanie kolonoskopowe. Uważam, że wszyscy kiedy mamy już tam ileś lat, czyli jak już 40 zapuka nam do drzwi, to powinniśmy zacząć o tym myśleć, nie musimy go od razu zrobić, ale uważam, że każdy, co ma 50 lat, powinien mieć zrobioną kolonoskopię. Ja na przykład już trzy razy robiłem sobie takie badanie. Ostatnio co raz częściej się mówi o szerszym zastosowaniu testów badania na krew utajoną i po otrzymaniu dodatnich wyników kolejnym etapem jest kolonoskopia.

**Ale raz w roku na przykład, tak profilaktycznie?**

Nie, wystarczy raz na 10 lat. Czyli jeśli robimy i nic nie ma niepokojącego w obrazie jelit to mamy na 10 lat spokój. Jak powiedziałem, za mną już są trzy takie badania. Pierwszy raz, gdy miałem 40 lat. Przy tym nic mi nie dokuczało, ale jak widzę tych chorych co się im przytrafia, no to wstyd było, żeby sobie nie zrobić.

**Kolejnym nowotworem nazywanym chorobą cywilizacyjną jest rak piersi. Co możemy zrobić i czy da się w ogóle coś zrobić, aby zminimalizować zachorowalność na niego?**

Niestety, zachorowalność na raka piersi, tak jak jelita grubego gwałtownie wzrasta. Jak ja zacząłem pracować w Polsce, czyli 30 lat temu, można powiedzieć, że było 5-6 tysięcy zachorowań w roku. Teraz jest 25-26 tysięcy. Czyli to jest o 20 tysięcy więcej. To bardzo dużo. I oczywiście zrobiła się z tego choroba cywilizacyjna, czyli w krajach rozwiniętych ten nowotwór jest na pierwszym miejscu. Ważna jednak jest przede wszystkim profilaktyka. Dlatego na przykład w tym roku wprowadzono, że pierwszą mammografię wykonuje się

w wieku 45 lat, czyli skrócili o 5 lat tę typową granicę. Jeśli istnieją obciążenia rodzinne, to u młodszych kobiet trzeba zrobić badanie USG. No i samo badanie piersi. RAZ w miesiącu trzeba samemu badać piersi, aby zobaczyć czy coś tam przypadkowo nie rośnie, czy nie ma zmian. Na szczęście wśród kobiet pojawia się coraz większa świadomość w kwestii nowotworów piersi.

**Coraz więcej kobiet decyduje się na profilaktyczną mastektomię. Wśród Polek takiego zabiegu dokonała m.in. Paulina Młynarska, a wśród światowych celebrytek filmowych Angelina Jolie. To częsty zabieg i czy potrzebny?**

No więc tak, takie zjawisko się rzeczywiście pojawiło, aczkolwiek nawet te tzw. profilaktyczne i nieprofilaktyczne amputacje piersi bywały już, gdy pracowałem w Słupsku, czyli kilka lat przed Angeliną Jolie. Oficjalnie 5 lat temu fundusz dostał zgodę, zresztą sam byłem zaangażowany w prace nad opracowaniem tych warunków do spełnienia, aby można to było zrobić. Mówi się, że w Polsce jest od 100 do 300 tysięcy kobiet, które są nosicielkami wadliwej mutacji genów. Wszystko jednak jest uzależnione oczywiście od jakości tej diagnostyki, bo niektórzy mają bardzo nowoczesne aparaty i wykrywają oprócz tych wadliwych mutacji BRCA1 i BRCA2 również CHEK1, CHEK2, które są wskaźnikami. I rzeczywiście jest to duży problem, ale problem jest przede wszystkim taki, że należałoby to zrobić, bo w 90 proc. jest ryzyko, że zachorują, ale jednak po zrobieniu profilaktycznej mastektomii jest 100 proc. wyleczenia. No i w takim wypadku mamy kolejny problem, że trzeba namówić taką pacjentkę, żeby ona sobie to zrobiła. To nie jest łatwe. No bo, w jakim wieku ma to zrobić? Jak jeszcze nie rodziła to ciężko jest namówić do takiego zabiegu... Ja w miesiącu robię kilka takich zabiegów profilaktycznej mastektomii i gdybyśmy mieli zoperować te 300 tys. kobiet, a nawet tylko 100 tys. We wszystkich placówkach onkologicznych są kolejki, i gdyby tylko przeprowadzać te operacje profilaktyczne, to okazałoby się, że jest zator żeby leczyć inne nowotwory. Część kolegów jako, że są kolejki, robi te zabiegi prywatnie, ale nie na tym sztuka polega. Tu chodzi o to, żeby robić to profilaktycznie. I tak, z jednej strony musimy usunąć piersi profilaktycznie, ale też często przy tych zabiegach usuwamy również jajniki. To też jest powiązane z tym. Czyli w tym momencie tworzy się nagle kolejnych wiele tysięcy zabiegów. I one też muszą być zrobione, a wiemy, że wszędzie jest problem z personelem.

**Ważną kwestią w leczeniu tych nowotworów odgrywa genetyka. Jak wygląda to w naszym kraju?**

Zachorowalność na nowotwory związana z obciążeniami genetycznymi stanowi od pięciu do 10 proc. I aby zrobić tę profilaktykę typową na fundusz, jak ja mówię, to należałoby mieć obciążenie rodzinne. Czyli mama, ciocia, babcia, czyli kilka osób, co najmniej trzy osoby, które w rodzinie chorowały na raka piersi. W takim wypadku pacjent jest kierowany przez lekarza rodzinnego do poradni genetycznej i wówczas po zrobieniu wywiadu, poradnia genetyczna kieruje go na bezpłatne badanie genetyczne. Jeżeli to badanie genetyczne potwierdza no to pisze taką notatkę, że należałoby po prostu zrobić profilaktyczną mastektomię, profilaktyczną adnektomię, czyli usunięcie jajników.

**No właśnie, profilaktyka to słowo pomijane przez wiele osób w różnych schorzeniach. Jak ważna jest przy nowotworach? Jak często powinniśmy się badać i na co konkretnie powinniśmy zwrócić uwagę?**

Co trzeba myśleć na temat profilaktyki? Trzeba myśleć przede wszystkim tak, że trzeba przeprowadzać właśnie takie wywiady, takie spotkania, musimy codziennie wspominać o tym, bo w Polsce rocznie jest 160 tysięcy nowych zachorowań na nowotwory. To jest bardzo dużo. I po prostu musimy o tym pamiętać. A co do profilaktyki, to ogólnie jeśli występuje złe samopoczucie, krwisty stolec, jakieś nietypowe bóle brzucha, jakieś wyczuwalne nietypowe zgrubienie, niedokrwiłość, osłabienie ogólne, to już powinna nam się zapalać lampka i powinniśmy pójść do lekarza, obojętnie jakiego, czy to rodzinnego na początku, czy do onkologa, żeby zrobić dokładny wywiad i zrobić badania. Oczywiście, my nie jesteśmy w stanie wszystkiego wykryć, dlatego tak jak mówię, w pewnym wieku powinniśmy działać profilaktycznie. Robimy przecież zdjęcia płuc, to jest profilaktyka nie tylko nowotworów, ale ogólnego zdrowia, aczkolwiek nowotwór płuc bardzo wysoko stoi jeśli chodzi o zachorowalność. Zrobienie, tak jak powiedziałem, profilaktycznej kolonoskopii, to jest to co powinniśmy robić raz na jakiś czas. W pewnym wieku robimy też profilaktycznie PSA, badanie ginekologiczne, żeby ocenić, czy nie pojawiają się jakieś zmiany w jajnikach, robimy typowe markery pod raka jajnika, ale nie robimy w tym kierunku profilaktycznych. Mówienie o profilaktyce, wdrażanie tego, informowanie, aby działać profilaktycznie powinno być już na etapie szkoły podstawowej, szkoły średniej, aby to zostało w głowach. Mnie na przykład kilka lat temu udało się razem z ówczesnym dyrektorem pozyskać fundusz norweski, którego byłem głównym realizatorem. Dostaliśmy wtedy dla szpitala 15 mln zł. Oprócz kupna sprzętu, te pieniądze były przeznaczo-



ne na wykłady i informowanie młodzieży. Takie wykłady były w szkołach podstawowych, przyjeżdżali także rodzice i słuchali. Dzięki temu udało nam się wykryć bardzo dużo wczesnych nowotworów jelita grubego, prostaty, piersi. Czyli ta profilaktyka jest bardzo ważna i tak jak powiedziałem na początku, każdy wczesny wykryty nowotwór jest w stu procentach do wyleczenia. Czyli powinniśmy myśleć o nowotworach i kontrolowaniu stanu zdrowia, bo nie każdy nowotwór da się wcześnie wykryć, tak jak rak trzustki. Powinniśmy robić badania np. gdy pojawia się ogólne osłabienie, to powinno dać nam sygnał. Nie mówiąc oczywiście o tym, że nie powinniśmy palić tytoniu, czy pić alkoholu.

**Często po chorobie nowotworowej występuje osłabienie organizmu. Pacjent spożywa mniej pokarmu, występuje jakby wtórne osłabienie organizmu. Co wtedy zrobić? Jak ważna jest dieta w rekonwalescencji ponowotworowej?**

Mamy pewne nowotwory, tak jak rak w krtani, rak w przełyku, rak płuca, które powodują po prostu zaburzenie wchłaniania i wtedy rzeczywiście pacjent jest po prostu chudy, niby je, ale jednak chudnie. Natomiast jest sporo nowotworów, tak jak jelito grube czy piersi, gdzie pacjent w ogóle nie chudnie, w ogóle się nie zmienia. Po operacji jest tak samo jest, czyli jak my zrobimy operację jelita grubego czy piersi, generalnie nic się nie zmieni lub bardzo rzadko się zdarza. Pacjentki tyją, bo są wtedy hormony, są zestresowane i jedzą więcej. Natomiast z jelitem grubym jest tak samo. Pacjenci często tyją. Natomiast uważa się, że jak się chudnie to oznacza od razu, że zjada kogoś nowotwór. Natomiast chudnięcie jest generalnie przypisane pacjentom po operacji przełyków, chudną po raku płuca, raku żołądka, trzustki. To wtedy jest zaburzone wchłanianie i ten okres jest po prostu trudny.

**Jest Pan ordynatorem chirurgii ogólnej i onkologicznej w Szpitalu Czerniakowskim w Warszawie. Nie tęskni Pan za Słupskiem?**

No można powiedzieć, na pewno trochę tęsknię, aczkolwiek minęło już prawie 10 lat i to jest kawał czasu. W międzyczasie tworzyłem chirurgię onkologiczną w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Katowicach, potem budowałem od nowa taką w Radomiu, a teraz jestem w Warszawie. Jest to prężna jednostka w centrum Warszawy. Natomiast na pewno jest tak, że się tęskni, bo człowiek spędził tutaj sporo czasu. Była tutaj świetna chirurgia, świetny szpital. Także człowiek ma jakieś sentymenty. Mógłbym porównać, jak wygląda po tym czasie onkologia gdzieś indziej i byłbym dumny za to, co zostawiłem tutaj.

**Bywa Pan dość regularnie w Słupsku. Jak podobają się Panu zachodzące zmiany w naszym mieście, szczególnie chodzi o te infrastrukturalne?**

Jestem tutaj co dwa tygodnie, bo mam



tutaj pewne jakieś sprawy do załatwienia, przyjaciół, zobowiązania i trochę człowiek przez te lata się przyzwyczaił do miejsca. Natomiast Słupsk to jest bardzo ładne miasto, i generalnie widać, że się zmienia. Są spore zmiany. Czy to wystarczy? Czy idą w dobrym kierunku? Trudno powiedzieć, bo tak jak wpadam tutaj na krótko, to trudno mi czasami ocenić, jakby mogło być. Na pewno jest tak, że można po

prostu, zawsze więcej zrobić. Na pewno to miasto zasługuje na to, bo jest bardzo ładne. Zostało zniszczone po wojnie. Natomiast jednak warto zainwestować w nie i warto zrobić po prostu pewne miejsca. To co widzę, że się teraz remontuje Stary Rynek, który miejmy nadzieję będzie ciekawym i pięknym miejscem. Szkoda, że nie ma tam parkingu podziemnego, który jest bardzo potrzebny. Natomiast general-

nie jest tak, że zawsze potrzeba pieniędzy na pewne prace, bo jak nie ma pieniędzy, to jest trochę trudno zrealizować inwestycje. Ale wydaje mi się, że się rozwija. Dobrze, że jest Uniwersytet Pomorski, który zyskał na tym, że zmieniono nazwę, a to z kolei stało się dlatego, że się rozwijamy. Patrząc na uczelnie w Polsce, które są bardzo ładne, widać, że nasza prężnie się rozwija, mamy dobrą kadrę. Zawsze tutaj chętnie wracam.

**No właśnie, moje ostatnie pytanie dotyczy Akademii Pomorskiej, ponieważ w 2023 roku Akademia Pomorska przekształciła się w Uniwersytet Pomorski. Jak Pan sądzi, czy mielibyśmy szansę utworzyć na naszym Uniwersytecie Wydział Lekarski?**

Wydaje mi się, że tak, jak najbardziej. Mamy trochę kadry zewnętrznej, mamy też kadrę, która jest tutaj na miejscu. Ja pomagałem tworzyć wydział lekarski w Radomiu, gdy tam wówczas pracowałem i muszę powiedzieć, mimo że Radom jest dwa razy większym miastem, to jednak infrastruktura wcale nie była lepsza i wydaje mi się, że są szanse na to w Słupsku. Mamy dobrych wykładowców, którzy nas wspomagają, część kolegów, którzy są już na emeryturach, część kolegów, którzy normalnie pracują, przyjeżdżają i moglibyśmy na bazie tego co mamy to zrobić. Mamy bardzo dobre zaplecze tutaj, czyli są dobre budynki, są wyjątkowo zrobione, ale jest tylko jeden szpital. Nie wiem jaka jest współpraca z nim, lecz ta baza kliniczna jest wystarczająca, bo mamy 26 czy 28 oddziałów. Jest trochę osób, które mają doktoraty i wydaje mi się, że spokojnie by można było nawiązać taką współpracę. Na pewno jest taka potrzeba, bo brakuje lekarzy w Polsce i oczywiście, gdyby to było na bazie państwowej instytucji, która ma dobre zaplecze dydaktyczne i szpitala również państwowego, mimo, że to jest spółka, to wydaje mi się, że na pewno mamy większe możliwości niż mnóstwo jakichś innych miast, gdzie są mniejsze uczelnie, a które też próbują stworzyć wydział lekarski. Także jak najbardziej wspieram taką ideę i liczę, że kiedyś może zrobimy wydział lekarski w tym mieście.

**Chciałby Pan brać udział w takim przedsięwzięciu?**

Jak zostanę poproszony, to jak najbardziej. Na pewno w tym pomogę. Bardzo ważna w tym procesie jest PAKA, czyli Państwowa Komisja Akredytacyjna. Trzeba spełnić pewne warunki, czyli ilość samodzielnych doktorów nauk medycznych, doktorów habilitowanych czy profesorów, którzy są do tego potrzebni. Ważne jest zaplecze, które musi być na wysokim poziomie. Ale wydaje mi się, że większości z tego mamy. No a kadrę, zawsze można sprowadzić przy wsparciu miasta. Uczelnia dostała bardzo dużo pieniędzy, ale jest potrzeba, żeby miasto wsparło trochę tą uczelnię, i wtedy jest szansa żeby wspólnymi siłami taki wydział stworzyć, a szanse na to istnieją.

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: Wojciech Bielecki



Dziękujemy naszym pracownikom  
za zaufanie, zaangażowanie, wysiłek  
i współpracę, które budują nasz wspólny sukces.

Dziękujemy naszym współpracownikom  
i kontrahentom – dzięki naszej współpracy  
na wigilijnych stołach na całym świecie  
goszczą przepyszne ryby.

WESOŁYCH ŚWIĄT...  
I MNÓSTWO SZCZĘŚCIA!

**MOWI®**